№ 185 — Rocznik XIV. Czwartek, 15 sierpnia 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fl., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu święta uroczystego Dziennik we czwartek nie wyjdzie.

POZNAŃ, 14 sierpnia.

Wracamy jeszcze raz do zamkniętego przed kilku dniami mową tronową parlamentu angielskiego, aby dać treściwy pogląd na dzieje sesyi, która w porównaniu z przeszłoroczną sesyą obfitowała rzeczywiście w ważne momenta i przyniosła na polu prawodawstwa bardzo błogie owoce, ustalając tem samem liberalny gabinet Gladstona. I rzeczywiście, stanowisko tego gabinetu było z zamknięciem sesyi o wiele silniejsze niżeli z jéj otwarciem. Gdy parlament tegoroczni rozpoczął swe obrady, przeważała w jego łonie pewna nieufność do gabinetu Gladstona, nieufność, która w ciągu sesyi zamanifestowała się pokilkakroć dość wyraźnie. Najwyraźniéj objawiła się ona w chwili, gdy się zdawało, że rząd negociując z Stanami Zjednoczonemi nie dość stanowczo bronił interesów Anglii i poczynił w traktacie waszyngtońskim rządowi amerykańskiemu ustępstwa, na jakie pod żadnym względem zgodzić się nie mogła opinia publiczna. Dłuższy czas gabinet nie miał na swą obronę nic innego, jak prośbę, aby cierpliwie wyczekiwano końca układów. Na sądzie polubowym w Genewie sprawa ta niespodziewanie pomyślny przybrała obrót, sam bowiem trybunał polubowy orzekł że pośrednie pretensye nie mogą mieć miejsca, w skutek czego rząd amerykański musiał ustąpić i cofnąć swe pretensye.

Drugą ważną sprawą załatwioną w bieżącéj sesyi była ustawa o reorganizacyi armii, która przedłożona przez pana Cardvella znalazła w parlamencie jak najlepsze przyjęcie. — Marynarce mniéj poświęcono uwagi. — Wycieczki skierowane przeciw ministrowi marynarki, jakoby tenże kierując się systemem oszczędności, stał się przyczyną wielu nieszczęść, umiał minister odeprzeć skutecznie i zadowolił znawców przedłożeniem projektu, który zamienia szpital w Greennich na szkołę marynarki. Mówiąc o poważniejszych pracach sesyi musimy nadmienić o ustawie ograniczenia sprzedaży napojów gorących, o publiczném pielęgnowaniu zdrowia i o uregulowaniu robót w kopalniach węgla. Wszystko to są ustawy wielkiéj praktycznéj doniosłości pod względem dobra publicznego.

Tym sposobem zaspokojono opinią publiczną w Anglii, a gabinet naraz zyskał poklask ogółu, choć rzeczywiście powodzenie jego na tém polu więcéj zawdzięczał szczęśliwéj gwiaździe, niżli własnéj zręczności. Z ważniejszych spraw odnoszących się do zagranicy podnieść nam należy dojście do skutku układu w Niemczech co do wzajemnego wydawania zbrodniarzy; z innemi państwami europejskiemi układy w téj mierze są dopiero w toku, choć ani wątpić, że zostaną szczęśliwie ukończone. Układy te świadczą o wielkiéj doniosłości i postępie na polu rozwoju międzynarodowych stósunków. Listy dr. Livingstone pisane z Afryki wzbudziły na nowo zajęcie w kwestyi niewolnictwa i zniewoliły lorda Granville do zapewnienia, że zawiązał stósunki z mocarstwami europejskiemi a to celem szybkiego położenia tamy handlowi niewolnikami.

Daleko znaczniejsze były zdobycze sesyi na polu spraw wewnętrznych. Najważniejszém prawem, jakie uchwalono, był bil o balotowaniu, tj. ustawa o tajném przy wyborach głosowaniu, przez którą spodziewają się położyć koniec wielu nieporządkom i nadużyciom. Kwestya ta podniesiona przez stronnictwo radykalne, zostawała przez lat trzydzieści pięć blisko w zawieszeniu, a odraczana kilkakrotnie obecnie dopiero doczekała się ostatecznego załatwienia. Z początku bil ten przedłożony izbie nie wzbudził żywego zajęcia, rząd sam zdawał się wahać i dopiero po wielu zmianach i poprawkach poczynionych przedewszystkiem w izbie wyższéj, zdołał uzyskać moc obowięzującą na lat ośm. Inne reformy odnoszące się do ustawy wyborczéj, odłożone zostały do następnéj sesyi.

Budżet przedstawił się w tak pomyślnym świetle, iż umożebnił cofnięcie nałożonego w roku zeszłym dodatku od podatku dochodowego i przyniósł znaczną ulgę klasom pracującym. Rozprawy nad postępowaniem sądowém nie doprowadziły do żadnego dodatniego rezultatu.

Sesya minęła spokojnie i nieobfitowała w burzliwe posiedzenia. Pod względem krasomówczym nie wyszczególniała się wcale; najlepsi mówcy zachowali się biernie, a szczególniéj uderza milczenie pana Disraelego. Z otwarciem sesyi spodziewała się opozycya obalić gabinet Gladstona i objąć po nim ster rządu, brakło jéj jednakże ku temu sposobności i stanowczéj woli. Dziś trudniéj jéj będzie urzeczywistniać powzięte plany, gabinet bowiem Gladstona silniéjszym jest teraz, niśli przed miesiącem, niż nim był przy otwarciu sesyi.

Z Francyi nie wiele odbieramy wiadomości. Dzienniki rozpisują się bezustannie o pobycie Thiersa w Trouville. Pan prezydent miał wczoraj opuścić na czas krótki dotychczasową rezydencyę i przybyć do Paryża, aby dziś przewodniczyć na radzie ministeryalnéj.

Z Gasteinu i Monachium zarzucają nas telegramami o podróżach głów koronowanych, książąt krwi i innych dostojników. Odsyłając do depesz telegraficznych powiemy tutaj tylko, że zjazd berliński poprzedzi spotkanie się cesarza niemieckiego z cesarzem austryackim w Ischl. Rosyjscy goście przybędą do Berlina 6 września.

Nord Brukselski zapowiada ustąpienie kardynała Antonellego, który dotąd stawiał według niego — choć bezskutecznie — silne zapory stronnictwu jezuitów, pragnącemu zawładnąć całym Watykanem.

Z Carogrodu donoszą, że zebrani tamże na konferencyą celem narady nad egipską reformą sądową pełnomocnicy państw zagranicznych, nie mogli dotąd osiągnąć żadnego rezultatu i dla tego zamyślają kwestyą, będącą przedmiotem narady, przesłać pod rozwagę swym rządom.

* Wczoraj dnia 13 b. m. zakończył się publicznym egzaminem rok szkólny Żabikowskiéj Szkoły Rólniczéj. — Czterem młodym uczniom, opuszczającym zakład, wręczono pierwsze patenta po publicznéj obronie rozpraw, jak to ma miejsce przy doktoryzacyach po uniwersytetach. Żałować tylko należy, że publiczny akt wyższego zakładu naukowego, któryśmy o własnych słabych dotąd siłach w tak krótkim czasie i w tak trudnych warunkach doprowadzić zdołali do kwitnącego stanu tak, że śmiało poszczycić się nim możemy, przeszedł tak cicho i niespostrzeżenie, iż tylko przypadkiem z posłuchów dowiedzieć się o nim było można. Toż tyle razy zwracano uwagę na potrzebę jak najliczniéjszego zwiedzania publicznych popisów po gimnazyach, szkołach realnych i niższych zakładach naukowych, bo to podnosi ich znaczenie i zasługi zatrudnionych przy nich nauczycieli, zachęca młode pokolenia do usilniéjszéj pracy na drodze rozwoju ducha i rozprzestrzenienia wiedzy, a w każdym razie jest jednym z główniéjszych obowiązków społeczeństwa, bo jego byt i dobrobyt od oświaty tylko zawisł. — Dzisiaj, kiedyśmy własnym zachodem, własnemi materyalnemi i moralnemi funduszami stworzyli zakład naukowy, należy nam publiczny jego popis uczcić przynajmniéj zjazdem jak na ważne, uroczyste chwile w życiu naszém społecznem.

Szkoła Żabikowska, jéj krótki żywot, a pomimo to tak świetny byt obecny, jest najjawniéjszym dowodem naszéj żywotności narodowéj i naszych sił — w obec braku tyle nam pożądanego uniwersytetu, jest ona nim dla nas de facto, chociaż w jednym tylko kierunku. A gdy na rólnictwie byt dawnéj Polski jedynie się prawie opierał, i dzisiaj rólnictwo jest również jedném z najważniéjszych zajęć Polaka, Szkoła Żabikowska jest więcéj jak na czasie, jéj rozwój i obecne stanowisko najlepszym tego dowodem. Mamy nadzieję, że rok przyszły nie minie tak niepostrzeżenie i publiczny popis Żabikowskiéj Szkoły zgromadzi i zgromadzać nadal będzie jak najliczniéjszą publiczność, która przyczyniając się swą obecnością do podniesienia téj narodowéj instytucyi, sama wyjdzie z téj uroczystości z rozpromienioném obliczém i podniesiona na duchu.

„Kraj“ i „Gazeta Narodowa.“

W przeszłości czerpiemy we wielkiéj części siły do życia narodowego. Tylko czując ścisły węzeł łączący nas z dawno zmarłemi pokoleniami, ze wszystkiém co one kochały i za co cierpiały, jesteśmy narodem, a jak Anteuszowi omdlałemu we walce dodawało sił każde dotknięci matki ziemi, tak i my w rozpamiętywaniu dziejów przeszłości naszéj odzyskujemy siły i odwagę do obrony naszéj myśli narodowéj, naszéj materyalnéj i moralnéj ojczyzny. Znajomość gruntowna przeszłości jest nadto niezbędnym warunkiem życia narodowego. Jak człowiekowi dążącemu do udoskonalenia potrzebna znajomość siebie samego, tak narodowi, który chce iść drogą postępu, znajomość dziejów własnych. Sokratesowe „znaj siebie samego“ stósuje się równie do narodów, jak do ludzi. To też ci, którzy pismami swemi mają oświecać ogół, winni rozszerzać zdrowe i jasne zapatrywania o téj przeszłości, zapatrywania wolne od stronniczych względów i wolne od sentymentalizmu politycznego.

Ale nigdy za wiele gorliwości — nunquam nimis! Szkodliwém jest bezwątpienia bałwochwalcze rozmiłowanie się w przeszłości i odpowiednie temu przedstawianie jéj, ale nie mniéj szkodliwém jest lekkomyślne nią pomiatanie, albo wydawanie sądów podług jakichś formułek historyozoficznych, którym nawet logicznéj podstawy nie dostaje. Straszna chwila dziejowa, któréj rocznicę nie dawno obchodziliśmy, doczekała się już rozmaitych sądów, tak w jednym jak w drugim kierunku, ale nigdy jeszcze dotychczas nie odezwał się, przynajmniéj w polskim obozie, głos, któryby w części przynajmniéj usprawiedliwiał ów gwałt dokonany przed stu laty, który nas pozbawił politycznéj samodzielności. Uczynił to Kraj w artykule wstępnym z 5 sierpnia, poświęconym pamięci pierwszego podziału. W tym artykule czytamy:

„Przed stu laty na dniu tym dokonano czynu, który od jednych nazwany jest zbrodnią — od drugich koniecznością historyczną. Od tego, do jakiego z tych dwóch zapatrywań się skłaniamy, zależy stanowisko, jakie w obec tego faktu historycznego zajmiemy.

Jeżeli rozbiór Polski uznamy za zbrodnią spełnioną na niewinnym narodzie godnym lepszego losu, to wtedy zwątpić nam przyjdzie o [illegible] działach się objawia i wtedy także w lepszą przyszłość, na [illegible] bie sami kiedyś zasłużymy, wierzyć nie możemy. Bo gdzie nie ma sprawiedliwości, tam zasługi nie bywają nagradzane.

Ale jeżeli rozbiór Polski uważać będziemy jako konieczność historyczną, jako następstwo własnych win i grzechów i tém samém wierzyć będziemy w sprawiedliwość objawiającą się w dziejach: wtedy droga, jaką postępować mamy, sama przez się naznaczy nam się wyraźnie, a wiara w lepszą przyszłość będzie ścisłém następstwem poprawy całego żywota narodowego, pracy nad sobą i dźwigania się moralnego.

Dla tego wolimy w rozbiorze Polski wi-

Dwutygodnik krakowski.

(Spóźnione.)

Podwójny sąd ostateczny. — Kandydaci na prezydentów dla wszystkich rzeczpospolitych przyszłości. — Człowiek wyższy nad prawo i godność nadająca nietykalność. — Sąd karny i elastyczność paragrafów kodeksu. — Nowe książki i nowe pisma.

Poniedziałek — dies irae, dies illa, — ma być zresztą dniem dwóch sądów ostatecznych, bo w tym dniu zbierze się Rada miejska i zadecyduje ostatecznie czy odbyte po raz drugi wybory jéj następców mają być przez nią zatwierdzone, czy też unieważnione powtórnie.

Obawiając się, żeby znowu nie nadaremnie fatygowali się z oddawaniem głosów, wyborcy przy powtórnych wyborach, „ad captaniam benevolentiam“ komisyi weryfikacyjnéj, wybrali kilku radzców przy poprzednich wyborach pominiętych, należy się zatém spodziewać, że tym razem komisya weryfikacyjna wejrzy okiem miłosierném na czynność wyborczą, nie będzie się bardzo skrupulatnie pytała głosujących, czy żyją jeszcze, czy już zeszli z tego świata i tylko na sposób Piotrowina korzystają z praw obywatelskich. Tym sposobem dzięki wysokiéj sankcyi Rady dawnéj, będziemy mieli Radę nową, która bezzwłocznie się ukonstytuuje i przystąpi do wyboru prezydenta.

Kandydatów do téj godności mamy tutaj tylu, że gdyby przypadkiem wysłuchane zostały modły Wiktora Hugo i wszystkie państwa pozamieniały się w republiki, moglibyśmy każdéj respublice po dwóch pożyczyć do wyboru. Nie wszystkie jednak kandydatury wystąpią do ostatecznego starcia, już dla tego samego, że radzców wybierających jest tylko 60 i każdy tylko za jednym kandydatem głosować musi. O ile dotąd sądzić można, najwięcéj szans ma dr. Weigel, pewne stronnictwo pragnie koniecznie utrzymania dr. Dietla, inna jeszcze obstaje za drem. Szlachtowskim, wice-prezydentem banku parcelacyjnego i miasta. Do weiglistów należą wszyscy ci, co uznają, że zarząd który przez sześć lat nie mógł się zdobyć na przeprowadzenie zmiany potwornego tymczasowego statutu, oddał sam sobie najsmutniejsze świadectwo i nie może być utrzymanym. Stronnictwo dietlowskie przerzedziłoby się niezmiernie gdyby szczęśliwym jakim wypadkiem dr. Dietl odmłodniał nagle o jakie lat 20 i gdyby była pewność, że energicznie i osobiście zajmie się sprawami miejskiemi, składa się ono bowiem przeważnie z ludzi, którym dobrze jest z tém, że p. prezydent nie we wszystko wejrzeć może, i cudzemi rękami oraz cudzemi oczyma w niejedném wyręczać się albo posiłkować musi. Za drem. Szlachtowskim jest 15 właścicieli kamienic, opłacających większe podatki, ci bowiem wprowadzili go do Rady, oraz bank parcelacyjny, który ma nadzieję, naturalnie nieopartą na żadném prawie ekonomicznem, że w razie wybrania go prezydentem, grunta miejskie nagle stanieją i będą mogły być sprzedawane po takiéj cenie, jaką bank ten wspaniałomyślnie ofiaruje, tj. po 77 centów za sążeń kwadratowy, kosztujący między braćmi cztery guldeny.

Na kogo padnie wybór, niedaleka przyszłość pokaże.

Oprócz kwestyi wyborów i prezydentury, dostarczyła niemało przedmiotu do rozmów sprawa Dawida Halberstamma, rabina miasta Chrzanowa. Rabinowi temu zostały udowodnione w drodze śledztwa najrozmaitsze wykroczenia i przestępstwa, jak rzucanie klątew, prawem niedozwolonych, zdzierstwa przeróżne, wystawianie fałszywych aktów zejścia, mieszania się w sprawy do władz administracyjnych należące, udowodniono mu także nieudolność, brak kwalifikacyi i nieprawne sprawowanie urzędu rabina, i za to wszystko, za przestępstwa, za które każdy zwykły śmiertelnik dostałby się pod klucz jako fałszerz, oszust i przywłaściciel władzy, za przestępstwa według obowięzujących ustaw pociągające za sobą po dwakroć kary pieniężne po tysiąc złr., Halberstamm uwolniony został od wszelkiéj odpowiedzialności sądowéj, odebrano mu tylko godność rabińską i kazano mu wyjechać z Chrzanowa. W obec takiego faktu, który wywołał największe oburzenie pomiędzy wszystkimi światlejszymi żydami, nie wiem doprawdy, czy nie miał słuszności pan Adam i czy nie należy spodziewać się naprawdę końca świata. Sprawa ta poszła w drodze rekursu do namiestnictwa, fanatyczni żydzi chrzanowscy odzywają się głośno, że zrobią wszystko, żeby ją tam umorzono, ale tego przypuścić nie podobna. Hr. Gołuchowski zbyt dobrze wie jak wielkiem dobrodziejstwem dla żydów samych i dla całego społeczeństwa w ogóle byłoby uwolnienie ciemnych wyznawców starego zakonu z pod despotycznej władzy nieukształconych rabinów i napewno spodziewać się należy, że przy téj okoliczności ustanie raz na zawsze tolerancya, z jaką wbrew istniejącym i wyraźnym przepisom, władze nasze patrzą na wielu rabinów, którzy nie posiadają żadnych kwalifikacyi, sieją fanatyzm pomiędzy swymi współwiercami, obdzierają ich bez litości (rabin Halberstamm brał po 210 złr. za świadectwo potrzebne do rozwodu), fałszują akta stanu cywilnego, a opierających się swéj samowoli, skazują na śmierć moralną i jéj bezpośredni skutek majątkową ruinę. Ścisłe dopilnowania istniejących ustaw położyłoby kres stanowczy tym bezprawiom i tego mamy prawo się spodziewać po rządzie, którego celem przecież być nie może osłanianie swoją powagą tego rodzaju nadużyć.

Jakim sposobem sąd karny krakowski w obec udowodnionych faktów fałszowania aktów, zdzierstw i nadużycia władzy mógł odstąpić od śledztwa i oddać tę sprawę władzom administracyjnym, tego na żaden sposób zrozumieć nie podobna, za jedyne objaśnienie posłużyć tu może chyba przypuszczenie, że są rzeczy w Cislitawii, o których się nie śniło filozofom naszym, są ludzie, którym nieprawnie zajmowane stanowisko rabińskie daje patent na dopuszczanie się czynności kryminalnych bez obawy paragrafów kodeksu, które nie dla wszystkich są tak łagodne, choć wszyscy niby równi są w obliczu prawa.

Miałem już skończyć, lecz jeden jeszcze przedmiot gwałtem naprasza się pod pióro, przedmiot dla serca każdego felietonisty zbyt miły, żebym go mógł odkładać aż do następnege dwutygodnika. Są to książki i pisma peryodyczne.

Śliczne poezye ulubionego El-y wyszły już w całości. Tom drugi, złożony z samych utworów niedrukowanych w pierwszém wydaniu, częścią znanych z pism peryodycznych, częścią nieznanych zupełnie, mógłby mi dostarczyć przedmiotu na kilka odcinków, gdybym się chciał zasilić wypisami najpiękniejszych ustępów. Niestety! uczynić mi tego niepodobna i dla braku miejsca i dla trudności wyboru, bo nie łatwo wybrać najlepsze ze zbioru, w którym nic nieudatnego ze świecą by nie wynalazł. Zostawiam więc ocenienie specyalnym sprawozdawcom i polecam im także inny, świeżo tutaj wydany miły bardzo i wdzięczny zbiorek poezyi p. n.: Marzenia i piosnki Stanisława Grudzińskiego, a sam przechodzę do pism peryodycznych, których aż trzy ukaże się z dniem 1 października.

Na pierwszém miejscu postawić naturalnie należy Bibliotekę umiejętności przyrodniczych redagowaną przez p. Ludwika Masłowskiego, pod kierunkiem komitetu złożonego z pierwszych znakomitości naszych w zakresie przyrodoznawstwa. Biblioteka wydawana staraniem pp. Tomaszewicza i Dygasińskiego wychodzić będzie zeszytami miesięcznemi i mieścić poważne a przystępne prace tak tłumaczone jak oryginalne.

Drugiém pismem zapowiedzianém jest Pochodnia (pierwiastkowo miało być Latarnia) dwutygodnik z poważną tendencyą redagowany przez kółko młodych pracowników. Pismo to stawia sobie za program niepodległe i śmiałe wypowiadanie zdania we wszystkich kwestyach społecznych i ekonomicznych bez wchodzenia w wielką politykę. Jeżeli w téj myśli nakreśli sobie trafny plan postępowania, jeżeli tego sztandaru z oka nie spuści, stać się może w krótce bardzo pożytecznym organem publicystyki, i skupić w koło siebie młodych pracowników, rozbudzić pomiędzy nimi większe zajęcie się publicznemi sprawami, i wyrobić w końcu niejednego z nich na chlubę piśmiennictwa krajowego.

Trzecią publikacyą będzie Dziennik mód wydawany przez p. Juliusza Wildta pod redakcyą Wołodego Skiby. Wspominam o nim na ostatku, boć chciałem jakąś nowalijkę zachować na deser dla czytelniczek, jeżeli ten dwutygodnik doczytać do końca były łaskawe. Po za kordonem moskiewskim nie mamy pisma poświęconego modzie, bo też tysiącami napływają do nas pisma niemieckie tego rodzaju. Usunąć te pisma z rąk Polek, dać im mody te same, jakie tam znajdą, a obok tego część literacką zastósowaną do ich potrzeb i smaku będzie zadaniem Dziennika mód, który zapewne będzie się starał godnie odpowiedzieć i drugiemu swemu tytułowi: „Pismo dla Polek.“ Obok eleganckiéj zewnętrznéj sukienki Dziennika, wydawca i redakcya postarają się o pozyskanie współpracownictwa piór najznakomitszych, znana zaś od lat dwudziestu przeszło firma wydawcy daje dostateczną rękojmię, że pismo to rozpoczęte i prowadzone będzie z odpowiednim nakładem, aby mogło przetrwać chwile nowicyatu, który, jak się po pięknych czytelniczkach spodziewać godzi, będą z pewnością nie długie.

Kraków, 10 sierpnia.

A. + B.

dzieć dzieło historycznéj opatrzności; śledzić słuszne i sprawiedliwe przyczyny tego wypadku dziejowego i starać się naprawić złe, które korzeniło się w nas samych, aby módz wierzyć w przyszłe wskrzeszenie narodu.

Nie byłoby nowém wyliczenie tych przyczyn rozbioru Polski, które w narodzie samym leżały: bezrząd i brak narodu; swawola jednych kast obok niewoli drugich, rozprzężenie społeczne zamiast jedności.“

Te wady i braki sprowadziły upadek Polski — o ileż do dziś dnia przez sto lat wybrnęliśmy z tych wad? o ileż uzupełniliśmy te braki?

Oryginalna filozofia. Z jednéj strony uznanie najzupełniejsze teoryi siły i gwałtu, pokutującéj dziś po głowach niemieckich, według któréj każde uderzenie pięści byle mocniejszéj jest objawem logiki historycznéj, z drugiéj strony teleologiczna nauka o opatrzności historycznéj, która ludzkość wiedzie ku zakrytym celom. Dwie te wręcz przeciwne sobie historyozoficzne teorye musiały się złożyć na to, aby twórców podziału Polski uwolnić od zarzutu zbrodni, a nam — zapewnić lepszą przyszłość. Boć taka jest logika w pomienionym artykule: żeby módz wierzyć w lepszą przyszłość naszego narodu, musimy uważać podział Polski nie za zbrodnią, ale za konieczność historyczną. Dziwne połączenie logiczne. Teorya konieczności nie da się pogodzić z teoryą sprawiedliwości dziejowéj, a konieczność zbrodni nie wyklucza. Wszakżeż statystycy angielscy dowodzą, że liczba morderstw powtarza się rok w rok nieoledwie z regularnością przyrodzonego zjawiska, a czyż dla tego morderstwo zbrodnią być przestało.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w dziejach ludzkości rządzą wielkie prawa i wszystko logicznym porządkiem się dzieje, jesteśmy przekonani, że dzieje się tylko to, co jest logicznem i możliwém; ależ czyż to, co się stać może, musi się stać? Że w pierwszéj linii rozbioru Polski są winni sami Polacy, nie przeczymy, ale czyż dla tego, że naród był w upadku a organizm państwowy żaden, państwo musiało zostać rozebraném, a ci, którzy dokonali tego, nie są winni zbrodni, bo jeno byli ślepym mieczem w ręku opatrzności? Prawda! przed stu laty byliśmy garścią szlachty, która, rozszalała swawolą, zatraciła w części zmysł patryotyczny, nie było mieszczaństwa, a lud był ciemnym tłumem, który nie rozumiał wyrazu ojczyzna, byliśmy gotową zdobyczą, wszystko to prawda coś napisał szanowny redaktorze Kraju o stanie Polski w zeszłym stuleciu w odpowiedzi Gaz. Narodowéj w Nr. 180. Ale czyż dla tego rozbiór Polski był koniecznością i nie był zbrodnią? Czyż [illegible] społeczeństwa w sąsiednich Niemczech, których organa z poklaskiem powitały artykuł Kraju? Prosimy przeczytać Schlossera Geschichte des 18. Jahrhunderts, wszakżeż niepodejrzane źródło. Otóż setki malutkich tyranów, otoczonych spodloną arystokracyą, tarzają się w brudnych rozkoszach przygotowanych im ciężką pracą niższych warstw społeczeństwa, które ogłupiałe z podziwieniem i poddaniem się fatalistycznem przyglądają się szalonéj orgii, która się odbywa w pałacach. Czy kiedy żelazna pięść Napoleona rozbiła cesarstwo niemieckie i z owych księstewek utworzyła liczne Francyi królestwa, czyż wtedy nie nazywało się to tyranią i zbrodnią, ale logiką historyczną? Zadaniem tak ludzi pojedyńczych, jak i narodów jest rozwijanie swobodne wszystkich swych sił i zdolności. Idziemy tedy o lepszą na drodze postępu, tak indywidua jak i narody, a jeżeli który się potknie lub przystanie, czyż sąsiedzi mają prawo, lub nawet obowiązek wtrąca go w przepaść? W obec tego niezaprzeczonego prawa do bytu i rozwoju każdego narodu, w cóż się obróci teorya Kraju o historycznéj opatrzności, któréj działanie dostrzegł w podziale Polski? „O ileż do dziś dnia wybrnęliśmy z tych wad, które sprowadziły upadek Polski,“ pyta się Kraj. A czyż co innego jest tego przyczyną, jedno brak samoistności politycznéj. Kto wprowadził rozbrat pomiędzy lud prosty i szlachtę, która pewno jest demokratyczniejszą od junkrów niemieckich, jeżeli nie rządy zaborcze? Jakie są szkoły po dziś dzień, a czyż rozwojowi życia społecznego powstawaniu towarzystw rolniczych, przemysłowych itd. pęt nie nakładają? Czyżbyśmy nie byli rozwinęli się lepiéj mając byt polityczny? Literatura nasza z lat od 1820—40 dowodem, jak podziałały na naród owe 15 lat jakiéj takiéj swobody pod zaborem rosyjskim. I jakżeż tu widzieć w podziale czyn historycznéj opatrzności? Jeszcze krok, a powrócimy do owéj teoryi mesyanizmu, podług któréj Polska miała umrzeć za wolność wszystkich ludów.

Nie myślimy tu pisać pochwał narodowi naszemu, widzimy jasno błędy nasze i uważamy za obowiązek pism publicznych, wykrywać jasno i otwarcie błędy tak teraźniejszości jak przeszłości. Ale chcemy sprawiedliwości i prawdy. Jeszcze jedno. Jakakolwiek ta przeszłość jest, jest ona naszą przeszłością i kochamy ją, a bez cnot ona nie była. Ci, którzy podjęli się przykrego zadania wykazać błędy téj przeszłości, nigdy tego nie powinni czynić szorstko i z pewnym cynizmem, bo to bolesna operacya. Niechaj przez gorzkie słowa prawdy przebrzmiewa uczucie patryotyczne. Baron Eötrös mawiał, że przewodnią myślą były mu w życiu słowa, które wyczytał w liście matki swojéj: nie dawaj nigdy przystępu takiéj myśli, któréj się sprzeciwia serce twoje.

Otóż co mieliśmy do odpowiedzenia na artykuł Kraju z 5 sierpnia (nr. 177). Jeżeli bez ogródki wypowiedzieliśmy nasz sąd o owéj teoryjce historyczno-politycznéj, która była źródłem owego dziwacznego i oburzającego wystąpienia Kraju, to z tą samą stanowczością musimy odeprzeć insynuacye Gazety nar., która z powodu wzmiankowanego artykułu cisnęła redaktorowi Kraju w oczy zarzut zdrady i odezwała się z żądaniem poklasku do innych pism. My się na to zgodzić nie możemy; teorya to nie zdrada, mianowicie teorya głośno i otwarcie wypowiedziana i mająca ostatecznie na celu: wskazanie narodowi drogi pracy i postępu jako jedynéj drogi zbawienia. Fatalny jest rodzaj polemiki galicyjskiéj, spór o jakąbądź sprawę staje się natychmiast sporem osobistym pomiędzy p. X. a p. Y. I Kraj wszedł na tęż drogę w odpowiedzi swéj pod tytułem: Frazesowicze Gazety Narodowéj. Nie nasza to rzecz mieszać się do polemiki dzienników galicyjskich, ale jeżeli polemizować chcą, to niech co innego stanie za przedmiot a nie pierwszy rozbiór kraju naszego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać kalkulatorowi sądu miejskiego i powiatowego, radzcy kancelaryi Jamm w Gdańsku, medal na wstędze za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Opola, 12 sierpnia.

(Jubileusz 25letniego istnienia akademii rólniczéj, wykłady profesorów, obawa przed Żabikowem.)

(W.) Ciekawością zdjęty, zboczyłem wczoraj do Proszkowa, gdzie przez trzy dni obchodzono jubileusz 25letniego istnienia akademii rólniczéj.

Może niejeden z czytelników zarzuci mi: — pocóż tam piszę o zabawie i uroczystych obchodach w czasach wielkiego smutku i żałoby, gdy przecież nie braknie dziś materyału, który każdy z nas tak chętnie i z serca przeżuwa i przerabia na pożytek bratni, — dobrze, tylko iskierkę cierpliwości. Mniéjsza o to, jak się bawiono, ile mów i mówek wypalono, ile kieliszków szampana chłodzić musiało gardła, — mniéjsza też o to, że pomimo spodziewanych pięciuset do tysiąca gości, zaledwie stanęło pięćdziesięciu dawniéjszych akademików i kilkanaście deputacyi zakładów wyższych i towarzystw rólniczych — jedno uderza, że z Polaków ani jeden nie przybył na festyn. Że z Polaków z ubiegłego półrocza [illegible] scy już od dwóch tygodni wynieśli się), można się było domyślić, albowiem, jak mi opowiadali, wykłady niektórych profesorów, zresztą wyśmienite, głównie się do tego przyczyniły, nudząc i drażniąc umysły słuchaczy. Wykłady naszpikowane wyrazami lub myślą patryotyczną niemiecką miane w obecności słuchaczy wyłącznie Niemców pruskich, znalazłyby niezawodnie niesłychany aplauz. Wycieczki jednak podobne w obec różnych narodowości świadomych siebie, prócz nużenia i niechęci, jak się samo przez się rozumie, ani o źdźbło lepiéj nie wyświecają istoty rzeczy. Wyrażenia jak w naszéj ojczyźnie, lub w naszéj wielkiéj ojczyźnie tak często odbijają się o uszy, że ułatwiają przynajmniéj notatki słuchaczom. Z okoliczności wykładu o fabrykach gospodarskich, po szczególe o piwowarstwie, nadmieniono, że gdzie piwo nie posiada konkurencyi ograniczone jedynie na wyszynk w granicach odnośnego dominium, natenczas zwykle tak lichem bywa, że go żaden niemiecki mąż (kein deutscher Mann) pić nie może.

Mówiąc o obchodzeniu się z robotnikami, przycisk na to wykładający położył, że w łagodny a stanowczy sposób występując, nawet na murzynach amerykańskich łatwiéj cel osiągamy, aniżeli zbyt krzykliwem, ostrem i surowém obejściem się z nimi. A mamy też takich murzynów (Schwarzen) kubek w kubek pełno w około nas, — wyraził się z miłości dla ludu górnoszlązkiego mąż, który podobno pierwszym motorem był reformacyi szkół górnoszlązkich na wzór najnowszy. Nie przytaczam nazwisk, bo one tu nic nie znaczące, dość poznać natchnienia, jakiemi oddychają serca niemieckie dla wszystkiego, co polskie.

Kiedy w prelekcyi o chorobach zwierząt domowych nadarzyła się sposobność poruszenia rzeczy o kołtunie, nie omieszkał profesor w sposób humorystyczny zająć uwagi słuchaczy, nadmieniając, że in den von Polen bewohnten Laendern (jakbyśmy intruzami byli w własnym kraju) tak dalece pod względem uważania kołtuna zabobon rozpowszechniony, że miasto go natychmiast usunąć i głowę jak najstaranniéj oczyścić, umyślnie go sobie zadają, nie zdéjmując okrycia lub obwinąwszy głowę, dopóki brudem i potem sklejone włosy nie stanowią skończonego kołtuna w mniemaniu, że tym sposobem przystęp innym chorobom wzbroniony. Lecz dosyć już tego dobrego. Zachodziłoby tylko pytanie, czy podobne ekskursye mają nadać kierunek inny pożądany, czy też uczucie polskie dla własnéj narodowości oziębić, zobojętnić. Stykam się często z Polakami proszkowskimi, twierdzić zatém jestem w stanie, że każdy młodzieniec przybywa do Proszkowa z świadomością samego siebie, że zatém eksplozye patryotyzmu katedrowego tylko to spowodować mogą, że n. p. z 400 co najmniéj Polaków, byłych słuchaczy akademii, na jubileusz 25 letni ani jeden nie przybył. — Nie jest to bynajmniéj jakąś demonstracyą lub przywidzeniem, — stało się to skutkiem żalu, jaki mają do akademii.

Szkoła Żabikowska krąży tu z ust do ust, uważana za widmo nad Proszkowem zawisłe. Często słyszeć można zarzut, że przyczyną jest tak skromnéj liczby Polaków (w latowym semestrze 8), tego jednak nikt nie widzi, jak wielkiém ona jest dla nas dobrodziejstwem. Vivat, floreat, crescat! Na wspomnienie, że w Żabikowie uczęszcza do szkoły 80 młodzieży, przechodzi dreszcz mieszkańców, którzy też nader ciekawi, ilu zjedzie na przyszły semestr zimowy.

Lwów, 11 sierpnia.

(Czy zjazd wszystkich czy niektórych tylko posłów. — Zgromadzenia relacyjne. — Posłowie lwowscy. — Pożar. — Wystawa obrazów.)

(T.) Polemika między dziennikami naszemi w kwestyi projektowanego zjazdu posłów trwa ciągle. Jest to walka wielce podobna do owéj emigracyjnéj walki o pytanie: jaka ma być przyszła Polska. Tu także spór toczy się o to, czy w zjeździe mają wziąść udział wszyscy posłowie jak to chcą dzienniki lwowskie, czy tylko wybitniejsi i wpływowi jak chce Czas, lecz zjazdu niema ani takiego jak chce Czas, ani takiego jak chcą pisma tutejsze, nikt żadnych do tego nie czyni przygotowań i łatwo bardzo stać się może, że zjazdu wcale nie będzie. O sejmikach czyli zgromadzeniach relacyjnych, na którychby posłowie zdali swym wyborcom sprawę z swych czynności, także nic nie słychać, żaden z posłów wyborców swych nie sprasza i wnosząc z przeszłości mało jest bardzo widoków, by szanowni ojcowie narodu te najsłuszniejsze żądania uwzględnić raczyli. Najłatwiej jeszcze mogliby wyborcy miejscy zgromadzenie takie do skutku doprowadzić, a mianowicie lwowscy, niebawem bowiem z powodu mającego u nas nastąpić wyboru posła nowego, w miejsce zmarłego dra. Fraenkla, będą się musiały odbywać zgromadzenia przedwyborcze, przy któréj sposobności wyborcy lwowscy będą mogli od swych reprezentantów (panów Smolki, Ziemiałkowskiego i Dąbrowskiego) zażądać zdania sprawy o stanie kwestyi rezolucyjnéj, o któréj przecież coś więcéj wiedzieć muszą a przynajmniéj wiedziećby powinni, niż my plebs contribuens.

Jeżeliby przypadkiem panowie posłowie lwowscy nie wiele więcéj od nas wiedzieli o tém co się stało z rezolucyą galicyjską, to możeby nam mogli powiedzieć co w najbliższéj przyszłości w sejmie robić myślą, aby wydobyć kraj z fatalnego położenia, w jakiém obecnie się znajduje, jakich środków użyć zamierzają, aby dzisiejszą parodyą samorządu zmienić w rzeczywistą choćby mniéj obszerną — niż to żąda rezolucya — autonomią, żeby podnieść byt materyalny kraju, żeby zreformować wadliwą a nawet zgubną dzisiejszą ustawę gminną, aby reformą ustaw szkólnych przyczynić się do rozszerzenia oświaty ludu, aby zmienić śmieszną ustawę wyborczą, dzięki któréj jest sejm nasz instytucyą nie będącą w stanie ważnym obowiązkom swoim zadość uczynić, aby przeprowadzić owe rozliczne zmiany administracyjne, bez których dobrobyt kraju jest niemożliwym i t. d.; może powiadam pod tym względem mogliby nam szanowni reprezentanci stolicy kraju przedstawić jakiś program, któryby obudził przynajmniéj nadzieję lepszéj dla kraju przyszłości i ufność w działalność sejmu krajowego. A potrzebaby tego rzeczywiście, bo już i najlojalniejsi optymiści stracili nadzieję, by bez stanowczéj reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczéj kosztowna dzisiejsza autonomia jakiekolwiek krajowi przynieść mogła korzyści.

Wczoraj rano dzwon pożarowy zaalarmował miasto. O godzinie 6 rano spostrzeżono ogień na dachu klasztoru Panien Benedyktynek obrządku ormiańskiego. Klasztor ten stoi w środku miasta, obok kościoła, Banku pii montis, rezydencyi arcybiskupa ormiańskiego i otoczony ze wszystkich stron domami. Pożar począł się z nieznanego dotychczas powodu. Nagromadzone na strychu sienniki konwiktorek, które są podczas wakacyj na wsi, zajęły się i w okamgnieniu dach stanął w płomieniach. Ratunek był bardzo szybki i ocalił miasto od groźnéj katastrofy. Straż ogniowa miejska i ochotnicza przytłumiły w ciągu dwóch godzin pożar, który zniszczył tylko dach gmachu klasztornego, daléj jednak rozszerzyć się nie mógł, i lubo klasztor wielką poniósł szkodę, wypadek ten cały do szczęśliwych zaliczyć można już dla tego, że pożar ten powstał w dzień biały i w porze, w któréj konwiktorki i zakonnice bawią na wsi lub na folwarku, który tu pod miastem klasztor ten posiada. Dodać należy, że może wskutek tego wydarzenia przyspieszoną zostanie budowa piętra drugiego, dawno przez rząd klasztorowi przyrzeczona. Trzeba bowiem wiedzieć, że klasztor ten utrzymuje tu jedyną dotychczas wyższą siedmioklasową szkołę żeńską publiczną, która może ze wszech miar służyć za wzór podobnym zakładom wychowawczym. Z powodu że w tym samym, a stósunkowo bardzo małym budynku jest klasztor, konwikt w którym się mieści kilkadziesiąt panienek i szkoła publiczna, do któréj 500—600 dziewcząt uczęszcza, a która to liczba coraz bardziéj się zwiększa, okazała się niezbędna potrzeba rozszerzenia budynku. Konwikt sam przez się jest bardzo ubogi, udał się więc do rządu i namiestnik przyrzekł, podnieść budynek klasztorny o jedno piętro. Sprawę tę jednak odroczono z roku na rok i przewlekanoby ją jeszcze Bóg wie jak długo. Teraz w obec wypadku który zaszedł, w obec faktu, że cały klasztór na nowo dachem i to ogniotrwałym pokryć wypadnie, spodziewać się należy, że kwestya wybudowania drugiego piętra stanowczo rozstrzygniętą zostanie. Hr. Gołuchowski zna bardzo dobrze i stósunki klasztoru tego i wielką użyteczność utrzymywanéj tamże szkoły, przyczyni się więc niewątpliwie do tego, by sprawa rozszerzenia budynku klasztornego ze względu na dobro publiczne jak najprędzéj rozstrzygniętą została.

Wystawa obrazów prawdopodobnie jeszcze do końca miesiąca trwać będzie. Publiczność lwowska radaby jak najdłużéj cieszyć się obrazem Matejki i odwiedza wystawę ciągle bardzo licznie. Dotychczasowy dochód z biletów wstępu, przyniósł już około 2 tysiące guldenów. Ztąd ma być obraz Matejki przewieziony do Pragi.

NIEMCY.

* **Berlin**, 13 sierpnia. W pośród ciszy politycznéj przerywanéj raz po raz nową wieścią o zjeździe trzech monarchow w Berlinie, lub zapowiedzią takich a takich jego przyczyn i skutków w przyszłości, ministerstwa pracują ustawicznie nad projektami do praw mającemi być przedłożonemi na przyszłéj kadencyi sejmowéj i parlamentarnéj. Kwestya religijna mianowicie, stósunek państwa do kościoła, jest najgłówniejszym obecnie przedmiotem obrad członków ministerstwa oświecenia i wyznań, które z przeprowadzeniem w ostatnich dniach kadencyi niemieckiego parlamentu prawa o Jezuitach przekroczyło niejako Rubikon i obecnie oblicza się ze skutkami tego zwycięstwa, obmyśliwając środki do wyciągnięcia z niego dla siebie, dla państwa, jak największych korzyści. W konferencyach ministeryalnych odbytych w ostatnich dniach w Berlinie, a mających na celu wyłącznie kwestye religijne, brali udział jedni z najświatlejszych prawników i uczonych w Niemczech, pp. dr. Friedberg z Lipska profesorowie dr. Gneist i dr. Hinschius z Berlina i profesor Mejer z Rostocku. Nie znane nam są dalsze szczegóły tych obrad, prócz tych, któreśmy wczoraj na tém samém zaznaczyli miejscu, jako to: o postanowieniu kilkakrotnych rewizyi corocznie po klasztorach itd. Zresztą konferencye te i narady ogólnéj tylko poświęcone kwestyi i ogólnemu pytaniu, jaki najstósowniejszy i najlepszy zaprowadzić modus vivendi pomiędzy państwem a kościołem, aby pozostawić jednemu i drugiemu wolne pole działania, a państwu oddając ostateczną decyzyą, usunąć wszelkie kolizye, jakie zachodziły dotąd i zachodzićby mogły zawsze pomiędzy władzą świecką i duchowną.

Z 1 październikiem bieżącego roku wejść ma w życie nowe prawo hipoteczne, którego publiczność z wielką wyczekuje niecierpliwością, a które podobno wielkie w zastósowaniu praktyczném sprawiało trudności i dla tego tak długich wymagało prac przedwstępnych. Komentarzem objaśniającym nowy ten porządek hipoteczny zajmuje się tajny radzca sprawiedliwości i prezes komisyi egzaminacyjnéj dla asesorów sądowych, Förster, redaktor samego prawa i autor znakomitego dzieła o cywilném prawie pruskiem.

Minister oświecenia dr. Falk, bawiący obecnie za urlopem na Szlązku, zajmuje się bezustannie sprawami państwa, a mianowicie nowém prawem o wychowaniu, które ma zająć miejsce regulatywy p. Stiehlego.

Wybór posła pruskiego sejmu Ludwika Bergera, zięcia znanego ze swéj sympatyi dla Polaków Harkordta, na reprezentanta spraw kościelnych gminy w Witten unieważnionym został przez synod powiatowy, z przyczyny, że p. Berger za mało uczęszcza do kościoła. Protestancka gmina w Witten przesłała w skutek tego panu Bergerowi adres zaufania 500 podpisami opatrzony, w którym składa mu uznanie za godne postępowanie i potępia niesprawiedliwość i niesumienność synodu w Bochum, który wybór jego unieważnił.

W poniedziałek 12 bm. wprowadzony został był radzca ziemiański z Kościana, a następnie prezes rejencyjny we Frankfurcie nad Menem, p. Madai urząd prezesa policyi w Berlinie przez umyślne na to akt z Potsdamu przybyłego naczelnego prezesa Sagowa. Obecnymi byli téj uroczystości urzędniey pierwszego wydziału rejencyjnego, dyrektor straży ogniowéj i komendant konstablerów berlińskich.

FRANCYA.

* **Paryż**, 12 sierpnia. O czemże tu pisać jak nie o Trouville, na które obecnie skierowane są oczy całéj Europy. W Paryżu głucho, w Wersalu cisza i spokojniéj jak w każdym innym czasie, a jedynie Trouville roi się od wielkiego świata, jaki olbrzymi ogonem przyciągnął tutaj za prezydentem republiki. Baden-Baden, gdzie pierw koncentrowało się całe wyższe towarzystwo, ustąpić musiało małéj mieścinie, jakim w porównaniu z Baden-Baden rzeczywiście jest to dziś wzmiankowane Trouville. Trouville, które przed 20 laty było mizerną wioszczyną z ludnością żyjącą z rybołóstwa wynosi się dziś szybkim krokiem, a za jakie lat kilka przy pomyślnych okolicznościach rywalizować będzie z najpierwszemi miejscami kąpielowemi. P. Thiers zamieszkał w domu p. Cordier, byłego członka Izby bonapartystowskiéj i niejako założyciela dzisiejszego Trouville. Obok uroczych wili, posiada Trouville wielki lecz nieforemnie zbudowany gmach nad brzegiem morza, w którym się mieszczą dwie wielkie i piękne sale, teatr, kawiarnia i ubogo uposażona czytelnia. Kasyno, gdzie grywa doskonała muzyka, ma na sobie wszystkie cechy zebrania familijnego; kobiety przychodzą tutaj z robótkami, dzieci z zabawkami a młodzież gromadzi się około fortepianu, brak wszelkiego nawet śladu kobiet, któremi Dumas młodszy usiłuje się w swych dramatach i powieściach. Brak również awanturników, bez któréj nie obejdzie się żadne inne miejsce kąpielowe, niemniéj turystów, graczy i t. d. napełnia Trouville dziwną monotonością. Żyje się tutaj inaczéj jak gdzieindziéj, przecież żyje się bardzo przyjemnie. Przechadzki, wycieczki morskie należą do najprzyjemniejszych zajęć tutejszego towarzystwa. Okolica prześliczna. Tu zaraz rozściela się Deauville, które słusznie może reprezentować hazardowność i upadek spekulacyi bonapartystowskiéj. Obok ruiny i pustkowi, spotyka się oko z pysznemi pałacami. Miejsce to darował kiedyś Napoleon swemu ulubieńcowi ks. Morny. Znany ten spekulant uwziął się nędzną wioszczynę przez noc jedną zamienić w kwitnące miasto, któreby przepychem wytwornością zaćmiło inne nadmorskie zakłady kąpielowe. Umarł zawcześnie, aby uratować miliony, jakie wyrzucił na podobnego rodzaju przedsiębiorstwo, dziś Deauville sterczy całą masą niedokończonych kabowli i pomników, — smutny świadek upadłéj wielkości. Morny znając gust swego pana urządził w Deauville najpyszniejszy plac wyścigów, któremu równego nie masz w Europie. 50,000 osób może się wygodnie przypatrywać turniejom.

Przybywającego do Trouville prezydenta przyjęła tutejsza ludność jak najserdeczniéj i najuroczyściéj. Wszystkie dachy, okna balkony przybrano chorągwiami. Na morzu kołysała się wojenna korweta, a piechota, gwardya republikańska konna i piesza, żandarmi i żołnierze marynarki, razem w sile około 800 ludzi, tworzyli szpaler od dworca kolei żelaznéj do Trouville. Lud — przedewszystkiem rybacy, marynarze, robotnicy, rzemieślnicy i wieśniacy okoliczni — tworzył jednę zbitą masę. Lud rosły, piękny, i czysto ubrany. — Pan Thiers się spóźnił, tłumy się niecierpliwiły. W końcu o godzinie 5 wieczorem padł pierwszy strzał działowy. Wyżsi oficerowie i urzędnicy kochali przodem. Za nimi pędziło dwóch oficerów gwardyi, a daléj toczył się powóz, w którym siedział P. Thiers. Przed powozem i za powozem kłusowali gwardziści. Salwy działowe i wołania: Vive Thiers, vive la République! — napełniły powietrze. Wszystko co żyło, wspięło się na palce, aby ujrzeć prezydenta, dzięki któremu zaświeciło Francyi słońce mandardów, a z którego przybycia do Trouville zeszło oko jego mieszkańców rzeczywiście złote słońce.

Jeżeli ktoś sobie wystawia, że p. Thiers użyje w Trouville wczasu po pracach parlamentarnych, myli się bardzo. Żyje on tutaj, jak żył od lat niepamiętnych, czy to jako student, pisarz, minister, nadetatowy polityk, przewódzca opozycyi itd., jedném słowem żyje, jak żył do dnia wczorajszego; o godzinie 5 przy pracy. A pracuje z pospiechem, z tą namiętnością, jaka cechuje nerwowe temperamenta. Wie wszystkiem i do wszystkiego sam ręki przykłada; to rzecz u niego poboczna, śpi jednakże kiedy chce, mimo 75 roku życia, władze umysłowe u niego zadziwiającéj są sprężystości. Po śniadaniu odpoczywa małą godzinę na pogadance z najbliższymi przyjaciołmi. Przy jednéj z takich pogadanek, gdy poruszono kwestye zjazdu trzech monarchów, odezwał się p. Thiers żartobliwie: „W polityce tak dobrze jak w miłości cyfra trzy mniéj jest niebezpieczna, jak cyfra dwa. Gdyby w Berlinie spotkali się tylko monarchowie Niemiec i Austryi, byłbym w kłopocie, lecz wtém i car Aleksandrowi zachciało się należeć do partyi, a to

śnie daje rękojmią pokoju europejskiego.“ P. Thiers pokazuje się mało publicznie, wyjeżdża atoli dość często do pobliskiego lasku.

Trouville przygotuje na cześć p. Thiersa cały szereg uroczystości, w czasie których będzie zniewolonym ukazać się ciekawemu ludowi. Dnia 20 bm. odbędzie się za staraniem p. Thiersa wielki bal na korzyść sierot po żołnierzach z ostatniéj wojny; panna Alboni będzie śpiewać. Późniéj nastąpią wyścigi konne, koncerta itd. P. Thiers zajmuje się przedewszystkiem próbami artyleryjskiemi przy których nowego wyrobu kartaczownicze główną grają rolę.

Dzienniki realistyczne wielce są niezadowolone z powodu nominacyi p. Cantonnet prefektem Lyonu. — Uchodzi on za republikanina i antiklerykała. Za to dzienniki te wielce pochwalają przeniesienie prefekta Limbourga do Marsylii, który ostro zawsze występował przeciw radykałom; organa republikańskie ganią nominacye Limbourga, przewidując że tenże pójdzie w Lyonie tą samą drogą, którą szedł w Marsylii Kératry.

Ostatni numer Bien public występuje bardzo silnie przeciw radykalnym, zarzucając im, że zamierzają w czasie feryi propagować za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. Według Bien public rozważanie podobne byłoby bezprawne i niemożliwe, a mogłoby przyjść do skutku po za Zgromadzeniem jedynie z pomocą zamachu co znowu sprowadziłoby na Francyą wojnę domową.

ANGLIA.

* **Londyn,** 8 sierpnia. Parlament, który już zamknięto, jak to w swoim donosiliśmy czasie, obradował na jedném z ostatnich posiedzeń nad sprawami indyjskiemi, które się toczyły bardzo ospale; sala świeciła pustkami, gdyż ledwie 40 zebrało się członków w celu uczestniczenia w rozprawach tyczących się 150 milionów ludzi.

Najlepszy tego dowód mamy z posiedzenia odbytego 6 sierpnia, na którem chodziło o ustanowienie budżetu dla Indyi. Już to świadczy o pewnéj niechęci dla kraju tego, że sprawę tak ważną, jaką jest budżetowa, którą Anglia zawsze na pierwszém kładzie miejscu, odłożono na sam koniec posiedzeń; nie dosyć na tém, na posiedzenie to stawiło się członków tylko 20, co wielkiéj dowodzi oziębłości. Anglia bardzo nierozsądnie postępuje sobie, odstręcza bowiem serca swych poddanych jak najzupełniéj od siebie.

Sprowadzono więc szybko z różnych stron jeszcze 20 członków dla skompletowania prawnéj liczby. Obrady się rozpoczęły co prawda, ale nie skończyły się, gdyż połowa członków, zdaje się, znudzona, uznała za stósowne salę opuścić.

P. Grant Duff, sekretarz państwa dla Indyi starał się udowodnić ich świetny stan mianowicie finansowy. Podatki z 1870—71 wykazały nadwyżkę 400,000 funtów szterl. w porównaniu do innych lat. Nikomu nie jest jednakże niewiadomem, w jaki sposób władze angielskie w Indyach pomagają sobie i jak postępują przy nakładaniu podatków. Sposób ten może sprowadzić dla Anglii smutną katastrofę, wywołaną przez uciśnionych; co tym łatwiéj przyjść może do skutku, że w Indyach ma Anglia tylko 63,000 wojska złożonego z Europejczyków, a 132,000 z krajowców, do których jeszcze miliony innych przyłączyć się w krytycznéj mogą chwili.

Że niezadowolenie jest wielkie pomiędzy mieszkańcami Indyi z powodu obciążania ich podatkami, świadczy już lord Mayo, namiestnik indyjski, który poniósł śmierć, przeszyty nożem mściciela. Niezadowolnienie to, mówi on, koniecznie musi pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo polityczne.

Dochód z opodatkowania opium, wynoszący 6 milionów funtów szterlingów świadczy nam najlepiéj, jak Anglia zniża się do sposobu wyzyskiwania, Anglia, w któréj tyle prawią o ścieśnianiu sprzedaży gorących trunków, o moralności i t. d.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 13 sierpnia. Książe następca tronu niemiecki, który tu przybył wczoraj około 10 godziny wieczorem, udał się dzisiaj rano do Hohenschwangau. Towarzyszą mu jenerał Blumenthal i adjutant podpułkownik Mischke.

Paryż, 13 sierpnia. Prezydent Thiers przybędzie tu dzisiaj z Trouville i zamieszka w pałacu elizejskim. Jutro będzie przewodniczył na posiedzeniu ministrów i powróci potem do Trouville.

Londyn, 12 sierpnia. Inspektorowie rządowi oświadczyli, że bydło z Danii jest już wolném od zaraźliwych chorób.

Bern, 12 sierpnia. Dokumenta ratyfikacyjne do konwencyi pocztowéj pomiędzy Rosyą a Szwajcaryą wymienili dzisiaj książe Gorczaków z jednéj i prezydent Rady związkowéj, Welti, z drugiéj strony.

Gastein, 12 sierpnia. Cesarz powróci do Berlina w dniu 31 b. m.; przed wyjazdem do Berlina spotka się jeszcze z cesarzem austryackim w Ischl. Przybycie gości rosyjskich, cesarza Aleksandra, wielkiego księcia Mikołaja, wielkiego księcia następcy tronu Władymira nastąpi 5 września. Do świty należeć będą: hr. Szuwałow i hr. Adlerberg; czy książe Gorczakow także przybędzie, jest niewiadomém.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 14 sierpnia.

— * **W sprawie budowy kanału** na placu Sapieżyńskim dowiadujemy się daléj, że prośba podana przez magistrat do policyi, aby ta wspierała urzędników w stawianiu przeszkód dalszéj budowie kanału, nietylko nie została przyjętą, ale nawet wachmistrz miejski został z placu wypędzony przez komisarza policyjnego. Przedwczoraj zaszłe spustoszenie robót przedwstępnych spowodowało jednak to, że już nie osoby prywatne, ale dyrekcya policyi przyjęła na siebie wykonanie budowy. Jak się dowiadujemy podał magistrat zażalenie jako też prośbę do rejencyi, aby zakazała policyi budowy kanału dopóty, dopóki magistrat do tego stósownego nie wyda polecenia. Prośba nietylko że niezostała przyjętą, ale magistratowi zagrożono nawet karą, jeżeli daléj będzie pustoszył prace rozpoczęte.

— * **Manewra jesienne** V korpusu rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

— * **Z Wystrucia** donoszą, że w dniu 8 b. m. o trzy kwadranse na 7 wieczorem przestraszyło mieszkańców trzęsienie ziemi, trwające przez 3 sekundy, a tak silne, że kominy pospadywały, popękały mury i t. d. Trzęsieniu towarzyszył huk okropny. Po trzęsieniu zerwał się wściekły orkan, który napędził nawałnicę; błyskawice i grzmoty trwały aż do północy. — Podczas tego następowały lżejsze trzęsienia ziemi. O kwadrans na 7 rano powstało trzęsienie jeszcze silniejsze jak zeszłego wieczora i to trzy razy. Smutnych przypadków, o ile dotychczas wiadomo, nie było jednak.

— * **W państwie niemieckiem** jest 21 uniwersytetów, czyli jeden na 1,909,906 mieszkańców. Z tego przypada na Prusy 10 uniwersytetów, czyli 1 na 1,598,366 mieszkańców, na Bawaryą 3 czyli 1 na 1,608,140 mieszkańców, na Saksonią 1 na 2,423,401 mieszkańców, na Hesyą 1 na 823,138 mieszkańców, na Meklemburg-Schwerin 1 na 560,618 mieszkańców, na Sachsen-Weimar 1 na 282,928 mieszkańców, na Wyrtembergią 1 na 1,778,396 mieszkańców, i na Badenią 2 uniwersytety, czyli 1 na 707,285 mieszkańców.

— * **Ksiądz profesor Dziedziński**, powracając z fary do domu został napastowany przy Butelskiéj ulicy przez niejakiego G. E., który zaczął go najprzód wyzywać obelżywemi wyrazami, a mianowicie: Du Spitzbube, a potém chciał nań uderzyć nożem. Jeden z przechodzących obronił od téj napaści księdza D., jednakże G. E. poszedł naprzód na Chwaliszewo, aby i tam zaczepki swe powtórzyć. Tu go jednakże spotkała zasłużona kara, gdyż kilka osób wymierzyło mu doraźną sprawiedliwość i byłby niezawodnie bardzo smutny los go spotkał, gdyby urzędnik policyjny nie był go obronił.

— * **Do jakiéj doskonałości** przemysł doprowadził, niechaj nam posłuży za przykład następujące zdarzenie. W Neuburg założył się p. Coxeter z p. Throcmorton o 1000 gwineów o fabrykacyą sukna. Rano o 5 godzinie dał ostatni pierwszemu 2 owce, z których wełny, aż do 9 godziny wieczorem miał być uszyty surdut. Owce więc ostrzyżono, nici wygładzono, zrobiono sukuo, które przeszło jeszcze przez rozmaite przyrządy służące do farbowania itd. O 4 godzinie po południu oddano je krawcom, a 20 minut przed 9 godziną wręczył pan Coxeter panu Throckmorton surdut, który tym sposobem zakład przegrał.

— * **Wychodztwo do Ameryki.** W kwartale od 1 stycznia do 31 marca 1872 przybyło do Stanów Zjednoczonych Ameryki 46,809 wychodzców; 30,896 mężczyzn, 15,913 kobiet. — Podług narodowości przybyło: z Wielkiéj Brytanii 11,071 osób; z Irlandyi 5491, z Niemiec i Austryi 15,414; ze Szwecyi, Norwegii i Daniii 819, z Francyi 1660, ze Szwajcaryi 613, z Hiszpanii i Portugalii 207, z Belgii 27, Rosyi i Polski 499, z innych państw europejskich 50, z Chin i Japonii 1053, z Australii 688, z Angielskich północno-amerykańskich prowincyi 7641. z Meksyku 129, z południowéj Ameryki 7, z Indyi wschodnich 220, z innych krajów 73. — Co do stanu i sposobu życia znajdowało się między ogólną tą liczbą: 18 artystów, 194 piekarzy, 358 kowali, 171 rzeźników, 1301 cieśli, 32 duchownych, 368 pomocników handlowych, 132 inżynierów, 5593 farmerów, 55 jubilerów, 10,367 robotników, 22 adwokatów, 138 marynarzy, 713 murarzy, 1104 kupców, 905 górników, 252 malarzy, 48 lekarzy, 30 szwaczek, 782 służących, 326 szewców, 377 krawców, 17 nauczycieli, 152 tkaczy. Różną pracą trudniło się 1893 osób, a 20,997 przybyłych nie podało wcale rodzaju swego zatrudnienia.

— * **W całym północno-niemieckim związku** obsadzono tytuniem w 1868 r. 24,417 176 prętów kwadratowych, z których opodatkowano 23,162 mórg 173 prętów kwadr. Podatek ten wynosił 102,527 tal· 28 sbr. Z tego przypada na 23,578,035 Prus 21,394 mórg 160 prętów kwadratowych z podatkiem 96,841 a więc na jednego człowieka $1\frac{1}{2}$ fen., podczas gdy w innych państwach związkowych razem 5,825,822 mieszkańców, z uprawą tylko 6768 mórg 13 prętów, podatkiem od tego wynoszącym 5676 tal. 28 sbr., na 1 człowieka przypada tylko $\frac{1}{3}$ fen. Jeszcze większa nam się przedstawi różnica, jeżeli zważymy na podatek pojedyńczych państw północno-niemieckich z wyjątkiem Prus. Z 12 tych państw w 1868 r. płaciły Sachsen-Meiningen z 475 mórg 2353 tal., Anhalt z 708 mórg 2033 tal.: Schwarzburg-Rudolstad z 505 mórg 2063 tal.

— * **Towarzysstwo śpiewaków** opery włoskiéj goszczących w teatrze Rappo, zamierza niezadługo przedstawić operę Moniuszki „Halka“. Libretto przetłumaczył na język włoski Bonoldi, b. artysta opery w Wilnie.

— * **Sprzedaż dóbr.** Gaz. Kiel. donosi: Mamy przed sobą opis 16 majątku z tych stron, które w ubiegłym półroczu dobrowolnie w hypotece sprzedane zostały za ogólną summę rs. 564,126. Są już między niemi majątki wszystkich bez wyjątku okręgów tutejszéj hypotecznéj jurysdykcyi i tu na wszystkie ceny są dobre nabycia. Oprócz dwóch majątków górniczych w Olkuskiém nabytych za ogólną cyfrę rs. 49,000 przez księcia v. Hohenlohe, wszystkie inne nabyte zostały przez tutejszokrajowych ziemian. Nadewszystko zwraca uwagę sprzedaż dóbr Zagaje, włók 26 za 42,000, Jaroniewice włók 33 za rs. 54,000 i Ludyni więcéj od poprzednich lesistéj, w okolicy Włoszczowy położonéj, włók $83\frac{1}{2}$ mający za 95,000 rubli sr., którą nabył hrabia Józef Krasiński — wszystkich w powiecie Jędrzejowskim.

— * **W Peszcie** popełnił ślusarz nazwiskiem Traub niesłychaną zbrodnią. Z niewiadomych powodów otruł on swego 11letniego syna, trzy córki, od 5—2 lat wieku mające, a w końcu i siebie samego. Żona jego bawiła w tym czasie u teściów, w tym samym domu; kwilenie dzieci sprowadziło ją dopiero do jéj właściwego pomieszkania, gdzie zastała właśnie pięciu dogorywających ludzi. Na stole znaleziono jeszcze resztki trucizny. Powód tego morderstwa jest tajemniczém. Żona zeznała, że w małżeństwie żyli jak najzgodniéj i jak najszczęśliwiéj. Zdaje się, że poszukiwania dalsze odkryją jednakże ślady, za pomocą których będzie można odkryć prawdziwą tego strasznego wypadku przyczynę.

— * Jak Katolik z Rybnik donosi stawali przed kratką sądową JJMM: ks. Szumann, dziekan z Bierunia i poseł sejmu berlińskiego, ks. Philipi, proboszcz z Łąki, oskarzeni o przekroczenie §§ 131 i 74 na zgromadzeniach przedwyborczych w Pszczynie i w Żorach; redaktora Katolika pozwano przed sąd za przestąpienie § 95, (za obrazę króla); czwarty oskarzony ks. Marx z Wodzisławia nie stanął na terminie z przyczyny choroby.

Po przesłuchaniu świadków, oskarzeniu przez prokuratora i po obronie oskarzonych, wyrokował sąd:

1) uwolnienie od winy i kary ks. Schumana z Bierunia;
2) osądzenie ks. Philipi na 30 tal. grzywień (kary);
3) redaktora Katolika za obrazę króla na trzy miesiące więzienia.

Osądzeni założyli apelacyą.

— * **Nowa wycieczka do Wieliczki w celu zwiedzenia żup solnych.** Komitet składający się z obywateli i członków straży ogniowéj ochotniczéj miasta Wieliczki, w porozumieniu ze wszystkiemi galicyjskiemi stowarzyszeniami straży ogniowych ochotniczych, urządza w niedzielę dnia 25 b. m. (nieodwołalnie) wielkie zwiedzenie salin wielickich przy rzęsistém oświetleniu. Przy téj sposobności odbędą delegaci wszystkich straży ogniowych galicyjskich w sali „Łętowni“ w kopalni narady, ku oznaczeniu czasu, w którym ma się odbyć pierwszy zjazd straży ogniowych ochotniczych naszéj prowincyi.

W celu zapewnienia sobie jak najliczniejszego udziału publiczności w tém zwiedzeniu salin, komitet wyjednał u dyrekcyi Karola Ludwika osobny pociąg spacerowy po zniżonych cenach jazdy, który odejdzie ze Lwowa w sobotę wieczorem dnia 24 b. m., tak, aby goście w téj wycieczce udział biorący stanęli nazajutrz to jest w niedzielę rano. Wyjazd z Wieliczki z powrotem do Lwowa ma nastąpić w niedzielę w nocy. Komitet czyni jednak starania, aby osoby, dla których tak rychły powrót byłby uciążliwym, mogły powracać każdym zwyczajnym pociągiem w ciągu następnych dwu dni t. j. poniedziałku i wtorku; spodziewać sią można, że podanie komitetu urządzającego tę wycieczkę przez dyrekcyą kolei uwzględnioném zostanie.

Po przybyciu pociągu do Wieliczki nastąpi zjazd do żup, gdzie odbędzie się solenne nabożeństwo w kaplicy, a potém zwiedzenie kopalni. Po południu danym będzie koncert w ogrodzie a na zakończenie wielkie ognie sztuczne i teatralne przedstawienie amatorskie. — Nie można wątpić, że liczna publiczność skorzysta z tak dogodnéj sposobności zwiedzenia salin wielickich.

Biletów udziału w téj wycieczce dostać można w każdym mieście, gdzie straż ogniowa istnieje, u naczelnika straży ogniowéj, nadto w administracyach dzienników Kraju i Czasu w Krakowie, Gazety Narodowéj i Dziennika Polskiego we Lwowie, za złożeniem zniżonéj ceny jazdy i należytości wstępu do salin i na koncert. Godzina wyjazdu ze Lwowa i cały rozkład jazdy ogłoszony zostanie. (Kraj.)

— * † **Otto Chłędowski**, obywatel ziemski z Krośnieńskiego, ojciec znanego pisarza p. Kazimierza Chłędowskiego, umarł dnia 6 b. m. nagle w przejeździe przez Przemyśl.

— * **Grad.** W powiecie brodzkim w Galicyi spadł 3 i 4 b. m. silny grad i wyrządził znaczne szkody w polach gmin: Baryłów, Stolpin i Toporów.

— * **Liczba Niemców w Ameryce** według ostatniego spisu wynosi 644,999; z t ch 224,531 uprawia rolę, 112,231 pracuje w fabrykach, 112,237 trudni się różnemi rzemiosłami i t. p.

— * **Wystawa psów** w pałacu kryształowym w Londynie przed kilku dniami otwarta, przewyższa wszystko cokolwiek w tym względzie dotąd widziano. Jest na niéj przeszło 1200 sztuk tych zwierząt domowych, wartości ogólnéj blisko 17,000 talarów. Pies, który pierwszą nagrodę otrzymał, jest to wielki i pyszny w swoim rodzaju egzemplarz, który od r. 1870 otrzymał już 35 nagród na tego rodzaju wystawach i zapłacił panu swemu z lichwą koszta żywienia i wychowania swego. Drugi z kolei pies, który także już nie mało nagród uzyskał, waży 161 funtów i kosztuje 2800 talarów.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 15 sierpnia Wniebowzięcie Najświętszéj Maryi Panny — w kalendarzu słowiańskim Jacława świętego.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie 7 minut 25. Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Dnia 15 sierpnia 1292 wjazd Wacława II króla czeskiego do Krakowa. — 1429 Witowd chce się koronować królem litewskim. — 1485 hołd Stefana wojewody wołoskiego. — 1657 śmierć Bogdana Chmielnickiego. — 1716 zamach w Biponcie na życie Stanisława Leszczyńskiego. — 1799 legion polski w bitwie pod Novi. — 1831 krwawa protestacya ludu warszawskiego przeciw kontrrewolucyi. — 1831 bitwy pod Szymanowem i Końskiemi.

(g.) **Grodzisk,** 10 sierpnia. [Jeszcze wiceprezydent p. Wegnern. — Podwyższenie pensyi nauczycieli. — Towarzystwo akcyjnego browaru].

W towarzystwie tutejszego burmistrza p. B. i landrata p. R. zwiedził w przeszłą środę po południu wiceprezydent pan Wegnern tutejszą szkołę miejską. Ponieważ dzieci w tym czasie w klasie nie było, dla tego obejrzał tylko lokale szkólne i bardzo się ucieszył, że wszystko w należytym znalazł porządku. Jedna tylko klasa nie podobała się p. W., a to z tego powodu, że w niéj nie było zawieszonego wizerunku cesarza niemieckiego. Po téj wizytacyi przywołał do siebie rektora p. Sch. i upominał go po kilkakrotnie, ażeby tylko jak najgorliwiéj wpływał na nauczycieli, by w każdéj klasie — a więc i w najniższéj, do któréj początkujące dzieci uczęszczają — używano języka polskiego tylko wtenczas, gdy dziecko jakiego wyrażenia niemieckiego nie zrozumie, i gdy nauczyciel w inny sposób nie będzie w stanie wyrażenia tego dzieciom wytłumaczyć. Język bowiem niemiecki — według zdania p. W. — jest podstawą wszelkiéj umiejętności, i dla tego najważniejszym przedmiotem w każdéj klasie być powinien. Jeżeli zaś p. Sch. będzie gorliwie ten język szczepił i pielęgnował, to wtenczas sowicie za to zostanie wynagrodzonym. — W taki sposób dotrzymują się obietnice, uroczyście zaręczone zobowiązania i publiczne ugody w państwie, które w traktacie wiedeńskim zagwarantowało wolność używania języka polskiego: w szkole, administracyi i w sądownictwie!

Kilku tutejszym nauczycielom podwyższył rząd pensye o 20 do 40 tal. rocznie. Dziwna rzecz, że tu w Grodzisku tylko samych ewangelików i żydów uwzględniono, a pominięto całkiem nauczycieli katolickich, chociaż jeden z nich p. D. już nawet przeszło 20 lat urząd sprawuje.

Z powodu oświadczenia hr. Stan. Platera, że do konsortium Towarzystwa akcyjnego browaru w Grodzisku wcale nie należy — w skutek czego śledztwo ze strony prokuratora nastąpiło — ogłasza redakcya wychodzącego tutaj Tygodnika Grodziskiego następujące objaśnienie:

Wystaraliśmy się o wierzytelny odpis listu, na mocy którego nazwisko hrabiego Platera jako członka konsortium pod prospektem umieszczone zostało i jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia takowego:

Copia vidimata.

S. Litthauer, Poznań,
Plac Wilhelmowski Nr. 17.

Panu J. S. Badt, Berlin, Oranienburgerstr.
Poznań, 28 czerwca 1872.

„Odpowiadając na wczorajsze szanowne pismo, donoszę, że hr. Stanisław Plater w Poznaniu tylko pod tym warunkiem nazwisko swoje pomiędzy członkami konsortium Towarzystwa akcyjnego browaru w Grodzisku podpisać pozwoli, jeżeli jako wynagrodzenie za 1000 tal. akcyi browaru grodziskiego z całkowitą wypłatą dostanie. Oczekuję przeto łaskawéj odpowiedzi pańskiéj, ażebym rezultat mógł mu do Warszawy drogą telegraficzną przesłać.“ Z wysokim szacunkiem

S. Litthauer.

„Za zgodność powyższego odpisu z przedłożonym mi oryginałem zaświadczam niniejszém.“

Berlin, dwudziestego lipca tysiąc ośmset siedmdziesiątego roku.

(L. S.) Dr. Albrecht Riedner.
Theod. Heidenfeld.

Król. rzecznik i notaryusz w obwodzie królewskiego trybunału w Berlinie.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że towarzystwo browaru tego chciało tylko podpisem p. hr. Platera zachęcić Polaków do zakupienia akcyi, które zapewne nie tak prędko zostaną rozebrane, pomimo, że towarzystwo to już nawet poszukuje w pismach publicznych zdatnego technika na dyrektora nowego browaru. Według mego zdania jest zapewnie ogłoszenie posady dyrektora tylko chłodzącym balzamem na rozgorączkowane pismo berlińskie Tribüne, które w każdym prawie numerze projekt założenia grodziskiego browaru akcyjnego wyśmiewa.

(z) **Z Kobylina.** (Majówka Towarzystwa przemysłowego. — Obchód Niemców na pamiątkę zwycięztw pruskich, w którym dwóch Polaków brało udział). Wzbroniwszy wstępu nieczłonkom na majówkę Tow. przemysłowego naszego, d. 11 czerwca r. b. odbytą, wywołaliśmy u mieszkańców naszéj cywilizacyjnéj narodowości wielkie oburzenie, zazdrość i niepohamowaną chęć odwetu. Jednakowoż tak wśród pochodu przez miasto, jako też na miejsce zabawy uniknęliśmy systematycznie wszelkich demonstracyi narodowych, aby nie dać żadnego powodu do posądzenie nas o polityczne a nie przemysłowe i towarzyskie cele. — Ale, choć od początku aż do końca zabawy panowie burmistrz i komisarz obwodowy obecnymi byli, powstała w roznamiętnionych mózgownicach menerów naszych upiorna myśl, jakobyśmy pod płaszczykiem zabawy knuli jakieś zamiary polityczne a dla nich niebezpieczne. To też nie mogąc dosyś znaleść wymówek dla pana bumistrza za tak dobre bawienie się między nami i za wiwaty, jakie na cześć Towarzystwa i przewodniczącego wznosił, rozmyślali dość długo nad tém, jakby to przytłumić odgłos téj zabawy tak przyzwoitéj ale polskiéj, a pokazać nam wyższość ich cywilizacyi i wyprawić nam widowisko podobne do tych — które nam wyprawiali, gdyśmy na frontach ulic okna naszych domów wystawiać musieli, a dla bezpieczeństwa osobistego do tylnych pokojów się chowali.

Po niezliczonych na ten cel zgromadzeniach w słynnych z dobréj pomarańczówki lokalach, uradzili wspólnie z żydami wyprawić sobie podobną do naszéj zabawę, lecz z wszelkiemi demonstracyami na pamiątkę dwuletniéj rocznicy pierwszych odniesionych we Francyi zwycięztw; — albo też, jak czytelnicy Brombergerki i Posenerki przebąkiwali i mieć chcieli, na pamiątkę 100 letniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski. — Rozpoczęto przygotowanie przekonywaniem szczególniéj ciemniejszych żydów o konieczności takiéj demonstracyi, — a gdy dostateczny fundusz się zebrał, na ostateczném zgromadzeniu komitetu wyznaczono do téj uroczystości dzień 5 sierpnia. Około południa tedy dnia tego wszyscy menerzy więksi i mniejsi, żydy i żydki zgromadzili się przed ratuszem, zkąd uzbrojeni trójkolorowemi chorągwiami i chorągiewkami przy odgłosie dypelskiego marsza z tryumfem przebiegli ulice miasta, udając się do dość odległego lasku w Kembiechowie, własności ks. Reuss.

Tam przybywszy zmęczeni i wykrzyknąwszy po trzykroć hurra burmistrzowi, który ich tak dobrze prowadził, rozproszyli się po lesie, szukając pokrzepienia. Znaleziony tam bawar i pomarańczówka wnet dodały im animuszu i wtedy to jeden po drugim sypali mowy patryotyczne, wysławiające bohaterskie czyny we Francyi, gdzie mało który z nich był. Menerki i żydówki powoli też nadjechały i nadeszły, — i tedy rozpoczęło się walcowanie po nierównéj murawie, dla czego niepewni na nogach łatwo się przewracali. — Bawar i pomarańczówka coraz mocniéj działały i dla tego nie dziw, że podczas przestanku w tańcu nawet najzdatniejszym menerom mowy się nie udawały, chociaż może tylko dla tego, że im inni za bardzo przerywali. Zabawa w ten sposób trwała do późnego wieczora, choć połowa już słabych na wozach rychléj do domów wróciła. Inni mocniejsi wytrwali do końca, ale w drodze niejeden upadł na siłach i podwody zapotrzebował. W mieście na bruku nierównym każdemu potykały się nogi, ale huczna muzyka z bębnem dodały elastyczności członkom, że te zwalczywszy nierówność bruku, zaniosły ich na miejsce, zkąd wyszli.

Tu po mowie rozczulonym głosem wypowiedzianéj zaintonowano hymn narodowy, ale zmęczonym zabawą zabrakło głosu i hymn rozwiały wiatry, a puszczone w końcu na rynku rakiety i spalone razem pochodnie żadnego nieszczęścia nie sprawiły.

Dwa fakta jeszcze zaznaczyć winniśmy i to jeden, że któryś mówca uroczystości z oburzeniem przyznał się do tego, że właściciel bliższego lasku na Białéj Róży nie pozwolił uroczystości téj w nim się odbyć, a drugi, że znalazło się jednakowoż dwóch takich Polaków, którzy w uroczystości téj udział wzięli. Nazwiska tych są p. W. G. i p. J. B., z których pierwszy niedoświadczony młodzieniec, będąc z urzędu niejakoś podległym burmistrzowi, może bał się jego niełaski i wraz z siostrą swą zapomniał, kim się urodził i kim zawsze zostać powinien, drugi zaś znany już dawniéj ze swego odszczepieństwa, zapewne z namysłem tam poszedł.

Nie mogę tu przemilczeć, że takie widowiska nam wyprawiający są po większéj części rzemieślnikami, kupcami i faktorami, którzy dla wielu okolicznych dworów robią drobniejsze mebelki, okna i drzwi do budowli, chleb dla czeladzi, ubrania dla stangretów i lokajów, którzy im dostarczają drobniejszych potrzeb do apteczek, którzy im załatwiają sprawuneczki gospodarskie. Czyżby nareszcie po takich faktach nie było na czasie w tych nawyknieniach tak szkodliwych zaprowadzić zmianę i raz przecież po potrzeby wyżéj wymienione udawać się do tych, którym załatwianie tychże z prawa narodowości się jedynie należy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 14 sierpnia.

HOTEL FRANCUZKI. Pani Jackowska z Barda, Moraczewska z Chaław, Michalski z Szczytnik, Radoński z Krześlic, Jaraczewski z Ronowa, Biesiekierski z Królestwa Polskiego, Podjaski z Opożyna, Sikorski z Krostkowa,

HOTEL PARYSKI. Budziszewski z Książa.

HOTEL DU NORD. Bieńkowski z Genewy, Morawski z żoną z Gniezna, Żółtowski z żoną z Łowencic.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Dobrzyński z Łowencic, hr. Skórzewska z Jeziór, Przespolewski z Galicyi, hr. Lubomirski z Krakowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Talaczyński z Chrzapka.

HOTEL EREZDEŃSKI. Morawski z fam. z Luboni.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 14 sierpnia.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne $95\frac{1}{2}$ pł. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne $92\frac{1}{6}$ tal. żąd. — płacono — Poznańskie listy rent. $95\frac{1}{2}$ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{8}{8}$ tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe $100\frac{1}{4}$ tal. żąd. Poznańskie $4\frac{1}{2}$ % oblig. pow. 95 tal. pł. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% $100\frac{1}{4}$ tal. żąd. — Oblig. miejsk. 4% $91\frac{1}{2}$ tal. żąd. Rumuny — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa $100\frac{1}{2}$ tal. pł. — Polskie banknoty 82 tal. pł. Zagraniczne banknoty $99\frac{5}{6}$ ż. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Buiński, Chłapowski i Sp.) — żąd. Akcye Tellusa (nowa emisya) $102\frac{1}{2}$ żąd. — Wschodnie niemieckie akcye bankowe 114 pł. — Prowincyonalne wekslowe i diskontowe akcye bankowe $101\frac{1}{2}$ — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcye bank. 92 pł. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. $3\frac{1}{2}$% Obligacye długu państwowego $91\frac{1}{2}$ tal. — 4% pożyczka państwowa 97 tal. Akcye kolei żelaznéj marchijsko-pozn. 62 talar. żąd. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 115 tal. żąd.

Żyto: wypowiedziano 51 węcpli; na sierpień 51 — sierp.-wrzes. 51 — na wrzesień-październik 51 — na jesień 51 — na październik-listopad $50\frac{3}{4}$ na listopad-grudzień $50\frac{1}{2}$ na wiosnę 1873 r. —

Okowita: Wypowiedziano $23\frac{1}{12}$ — na sierpień $23\frac{1}{12}$ na wrz. $21\frac{1}{4}$ — na paźdz. $18\frac{3}{4}$ listopad i grudz. w związku $17\frac{5}{12}$ — na styczeń 1873 —

Kwiecień i maj 1873 w związku —

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 14 sierpnia 1872 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	20	—	3	17	6	3	12	6
średniéj . . .	3	5	—	3	3	9	3	2	6
pośledn. . . .	3	—	—	2	27	6	2	25	—
Żyta ciężkiego . 40 .	2	11	3	2	10	—	2	8	9
· średniego . . .	2	7	6	2	6	—	2	5	—
· pośledn. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. . 37 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
· drobn. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa . 25 .	1	10	—	1	7	6	1	3	9
Grochu do gotowan. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . 37 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . 35 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 50 .	—	17	6	—	16	6	—	15	—
Wyki . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . 45 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
· niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

— * **Mąka.** Berlin, 13 sierpnia. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0 $11\frac{5}{6}$-11 tal. nr. 0 i 1 $11\frac{11}{12}$-$10\frac{1}{3}$ tal. rżana nr. 0 $8\frac{1}{2}$-$7\frac{5}{6}$ tal. nr. 0 i 1 $7\frac{3}{4}$-$7\frac{1}{2}$ tal. na sier. 7 tal. 21 sbr. sierp. wrz. 7 tal. 18 sr. wrz.-paźdz. 7 tal. $16\frac{1}{2}$ sr. paźdz.-listop. 7 tal. $15\frac{1}{2}$ sbr. list.-grudz. dito.

Giełda berlinska, 13 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 76—86 tal. według jak. żąd. sierp. $84\frac{7}{8}$-$\frac{5}{8}$ płac., sierpień-wrzes. $79\frac{1}{2}$-80-$79\frac{7}{8}$ wrzes.-paźdz. $77\frac{1}{2}$-$\frac{3}{4}$ pł. paźdz.-list. — płac. listop.-gr. $75\frac{1}{2}$-$\frac{7}{8}$-$\frac{5}{8}$ płac. kw.-maj $75\frac{1}{2}$-76 pł. Żyto: per 1000 kil. 50-55 wed. jak. żąd. sier. $51\frac{7}{8}$-$\frac{5}{8}$-$\frac{3}{4}$ płac., sierp.-wrzes. — wrzes.-paździer. 52-$51\frac{3}{4}$ płac. paźd.-listop. 52-$51\frac{7}{8}$ płac. listop.-grudzień $51\frac{7}{8}$-$51\frac{3}{4}$ pł. Jęczmień per 1000 kilogr. mały i wielki 44-58 tal. wedle jakości żąd. — Owies per 1000 kilog. w miejscu 37-49 według jakości żąd., sierp. $43\frac{1}{2}$ płac., sierp.-wrzes. — wrzes.-paździer. $44\frac{1}{4}$ talara pł. paźdz.-listop. 44 płac. listopad-grudzień dito grudz.-styczeń maj $44\frac{1}{2}$. — Groch per 1000 kilo do gotow. 50-55 tal., na paszę 44-49 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrzes.-paźdz. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu $23\frac{1}{3}$ talar. płacon.; sierpień 23 sierpień-wrzesień dito wrzesień-paździer. $23\frac{1}{8}$-23 płac., październik-listopad — — płacono, listopad-grudzień — płac., grudz.-styczeń — płac., stycz.-luty — maj $23\frac{5}{12}$-$\frac{3}{8}$. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu $27\frac{1}{2}$ tal. Oléj skalny płac. 100 kilogr. w miejscu 14 talar. płac., sierpień $13\frac{1}{6}$ płacono, sierpień-wrzesień dito, wrzesień-paźdz. $13\frac{

Dziś z rana o godz. 6¼ zasnęła w Bogu po dwutygodniowych cierpieniach najukochańsza córka i siostra nasza (3702)

Wanda Kleczyńska.

Pochód pogrzebowy wyjdzie z Grobli Nr. 4 w piątek o godz. 4téj po południu, o czém donosi w smutku pogrążone

Rodzeństwo.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Lesznie dnia 25go sierpnia r. b. (3697)

Obwieszczenie,

W rejestr nasz spółek w skutek dekretu z dnia 30go lipca 1872 r. dziś przy Nr. 2 gdzie firma spółki: (3701]

Creditverein zu Wreschen,

Eingetragene Genossenschaft.

Towarzystwo Pożyczkowe we Wrześni,

Spółka zapisana

umieszczoną jest, następujący zapis w kolumnie 4 nastąpił:

W miejsce sędziego powiatowego Władysława Hahn, który wystąpił, obrany został Dyrektorem zarządu Doktor med. Melchior Pernaczyński.

Do zobowiązania Towarzystwa wystarcza podpis dwóch członków Zarządu.

Września, dnia 30 lipca 1872 r.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

Rejestr handlowy.

Kupiec **Paweł Wilhelm Andersch** w Poznaniu udzielił dla swego w Poznaniu pod firmą „Bracia Andersch" istniejącego handlu Nr. 784 rejestru firmowego — prokurę **Ottonowi Handtke** w Poznaniu i została ona do naszego prokuryjnego rejestru pod Nrem 159 w skutek rozporządzenia z dnia dzisiejszego zaciągniętą. (3704)

Poznań, dnia 12 sierpnia 1872. r.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

Walne zebranie kasy pożyczkowéj dla przemysłowców kórnickich i bnińskich w **Kórniku** — Zap. Sp. — odbędzie się **d. 19 b. m.** o godzinie 7 wieczorem.

Na porządku dziennym:

1. sprawa założenia handlu skór.
2. zmiana niektórych paragrafów w statutach. (3698)
3. uzupełnienie wyboru Rady Nadzorczéj.

W imieniu Zarządu
Dr. Z. Celichowski.

Na walne zebranie **fundacyi Bartha,** mające się odbyć w dniach

29 i 30 Sierpnia

uprasza się na mocy §. 25 nie tylko członków, ale także wszystkie w tutejszém królewsk. seminaryum wykształcone wychowanice i nauczycielki niniejszém jak najuprzejmiéj. (3507)

Poznań dnia 19 lipca 1872.

Dyrekcya funduszu Bartha.

Szklarnia i handel szyb

W. Kilińskiego i Spółki

w Bazarze

potrzebuje **uczni** pod korzystnémi warunkami, (3616)

Dyrekcya tutejszego Towarzystwa Przemysłowego rozesłała następującą **odezwę** do członków tegoż towarzystwa.

Ponieważ z rozpoczęciem się Szkoły Wieczornéj na dniu dzisiejszym mimo odnośnych ogłoszeń w Dzienniku i Orędowniku stawiło się tylko 2 uczniów, przeto widzi się niżéj podpisana Dyrekcya Tow. Przem. spowodowaną, Szanownych Panów Pryncypałów na téj drodze jak najuprzejmiéj uwiadomić, że lekcye w Szkole Wieczornéj z dniem 13 sierpnia się rozpoczęły i odtąd jak dawniéj przez 5 dni w tygodniu w lokalu naszego Towarzystwa udzielać się będą.

Prosimy zatem Szanownych Panów, aby uczniom swoim nietylko Szkołę Wieczorną odwiedzać pozwolili, ale także i wszelkich dołożyli starań, aby uczniowie, którzy się raz do Szkółki zapisali, takową téż z największą gorliwością odwiedzali. Tylko w ten sposób może nam prawdziwa korzyść ze Szkółki urość.

Poznań, 13 sierpnia (3699)

podpisani
wszyscy członkowie Dyrekcyi.

Administracya „Dziennika Poznańskiego" przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studya astronomiczne"

przez ś. p.

Józefa Celińskiego.

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza

do

Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonéj cenie **10 sgr.**

Szwaczka wydoskonalona w białém szyciu jako i w krawieczczyznie, poszukuje łaskawie miejsca od 1go września lub od św. Michała r. b. Łaskawe offerty proszę przesyłać post rest **J. S. Raszków.** — Bliższe szczegóły odbiera N Bogacka w Raszkowie. (3696)

Filiżanki, talerze, półmiski itd.

porcelanowe

w IIIcim **gatunku** — a nie t. z. resztki — zakupili osobiście w fabrykach i polecają po cenach bardzo nizkich. (3615)

W. Kiliński i Sp.
w Bazarze.

Z powodu nieprzewidzianego wyjazdu, jest do odnajęcia od Św. Michała rb. obszerne i wygodne **pomieszkanie** przy ul. Berlińskiéj Nr. 18b I piętro. (3695)

Tamże można nabyć całkowite umeblowanie na 6 pokoi.

Pomieszkanie na piętrze składające się z pięciu pokoi, alkowy, wnijścia odrębnego kuchni, pralni i t. d. jest do wynajęcia **Nr. 4. przy Długiéj ulicy** od 1go paźdz. 1872. (3672)

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
Pa J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we** *Lwowie* **w aptece P. Mikolach; w** *Krakowie* **w aptece P. Trauczyńskiego; w** *Brodach* **w aptece P. Kullak; w** *Poznaniu* **aptece D. Mankewicza; w** *Wilnie* **w aptece P. Chróscickiego.**

5590

Prawdziwy
najpierwszy Polski Skład
krajowego i zagranicznego piwa
od przeszło dwóch lat tu w Poznaniu istniejący znajduje się u (3449)

Józefa Przybylskiego
Rynek Nr. 4.
Kantor w sklepie.

---

1 mieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni i schowania jest do wynajęcia od 1 września przy Gołębiéj ul. Nr. 4. Bliższe wiad. w kantorze Rynek 75. (3686)

Nadzwyczaj korzystna
oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez odnośny rząd krajowy zagwarantowana loterya pieniężna z przeszło

1 milion 820,000 tal.

Ta korzystna loterya pieniężna tym razem znowu przez wygrane znacznie się powiększyła, ma ona **58,000** losów, a w przeciągu kilku miesięcy nastąpią z pewnością następujące wygrane w 5 oddziałach: **nowa wielka głów. wygrana** event. **120,000 tal** spec. **tal. 80,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12000** 2 razy **10,000**, 3 razy **8000**, 1 raz **6000**, 3 razy **5000**, 12 razy **4000**, 1 raz **3000**, 34 razy **2000**, 3 razy **1500**, 154 razy **1000**, 6 razy **500**, 310 razy **400**, 16 razy **300**, 430 razy **200**, 570 razy **100**, 75 razy **80**, 75 razy **60**, 50 razy **50**, 20,500 razy **47**, 7250 razy **40**, **31**, **22** & **12 tal.** (3550)

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału ustanowiono **urzędownie** na

19 i 20 sierpnia r. b.

Renowacya do tego kosztuje na

cały los oryg. tylko 6 tal.
połówkę „ 3 tal.
ćwiartkę „ 1½ tal.

Te **losy oryginalne** z **herbami państwa** (a nie zakazanych promes i loteryi prywatnych) za nadesłaniem **franco należytości,** albo za **zaliczką pocztową** przesyłam sam nawet do **miejsc najodleglejszych** szanownym osobom zamawiającym i to **natychmiast.**

Urzędowa lista ciągnień i

przesłanie pien. wygr.

nastąpi natychmiast po ciągnieniu do każdego mającego współudział **szybko** i z zachowaniem tajemnicy.

Interes mój jest, jak wiadomo, **najstarszym i najszczęśliwszym** ponieważ biorący udział **u mnie** już często wygrali **największe główne wygrane** po **100,000 tal. 60,000 tal. 50,000 tal.** często **12,000 tal. 10,000 tal.** itd. itd. i niedawno w czasie ciągnień odbytych **w maju rb.** sumę w całości wynoszącą **przeszło 80,000 talarów**, jak to okazują urzędowe listy wygranych.

Każde zamówienie na te losy oryginalne można wykonać po prostu na **pocztowéj karcie wpłaty.**

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
główny kantor,
dom bankowy i wekslowy.

Buschenthala

wyskok mięsny

z fabryk pp.
Łuk. Herrary i Sp. Monteidevo

Kontrola śledzca:

Generalny skład: **Lipsk.**

Wyskok ten jest znacznie tańszym jak angielski wyskok akcyjnego towarzystwa Liebiga i przewyższa go pożywnością zalecając się nadto wybornym smakiem i zapachem. Dowodów dostarczą uznania najznaczniejszych mężów, jako to: **Freseniusa** we Wiessbadenie, **Flecka** w Dreznie, **Kletzińskiego** we Wiedniu, **Reichardt** w Jena, **Stoeckhardta** w Tarandt, **Wunderlicha** w Lipsku, **Verigo** w Odessie, **Völkera** w Londynie, **Dyrekcyi Charité** w Berlinie itd. Zarozumiałe ostrzeżenia angielskiego towarzystwa akcyjnego Liebiga pod zakupnem innych wyrobów sprzeciwiają się ze względu na wyborny **wyskok mięsny Buschentala** interesowi Publiczności. (2727)

Nikt przecież samego imię Liebiga 15 sgr. drożéj na funcie opłacać nie będzie.

Skład główny:
Segal i Schellert w Magdeburgu.

Nabyć można w większych składach i aptekach.

Sposób leczenia
EPILEPSYI
(wielkiéj choroby, kurczów)

nie za pomocą lekarstw ale **uniwersalnego środka,** który w jak najkrótszym czasie przywraca zdrowie. Sposób ten leczenia wydany przez wynalazcę p. **Fr. A. Quante właściciela chem. fabryki w Westfalii,** zawierający zarazem **liczne** częścią **urzędowo poświadczone,** częścią **przysięgą stwierdzone** świadectwa i listy dziękczynne od szczęśliwie uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, rozsyła wydawca franco i gratis przy zamówieniu wprost. (2901)

ZATWARDZENIE, Migreny, gorycz, Jodbijanie się, Zaflegmienie, Żołądka — REUMATYZM, Astmy, Newralgije, Liszaje, Żółć.

PILULES VEGETALES GAUVIN — GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES — PARIS — 55 Bd. Sébastopol

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KEŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracają utrzymują — ZDROWIE

W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasch i Ruchera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. M. Kulak i u p. Franzos. (1273)

Nową przesyłkę świeżo konserwowanych w puszkach w najlepszym gatunku:

ananasów, szparagów, groszku, szabelków, raczków, champignons. trufli, Mixed Pickles, etc. odebrał (3703)

T. Luziński.

Pierwszą przesyłkę

słodkich węgiersk. winogron

otrzymał (3706)

Jakób Appel.

Słodkie węgierskie winogrona

odbieram codziennie i polecam takowe w oryginalnych koszyczkach po nader nizkiéj cenie (3705)

A. Cichowicz.

Zjednoczeni **majstrowie kowalscy w Poznaniu** są znagleni z powodu ciągłego podwyższania się ceny żywności, jako téż materyałów surowych, naznaczyć następujące podwyższenie cen:

1 starą podkowę przykuć . . . . . 2 śgr. 6 fen.
1 starą podkowę opatrzyć gryfem resp. zaostrzyć . . 3 śgr. 9 fen. (3649)
1 nową „ „ „ „ . . 6 śgr. 6 fen.
1 „ „ z gryfem podług wielkości 7½ śgr. —10 śgr.

Przy naprawach, do których nie używa się nowego żelaza, będzie zastósowaném podwyższenie ceny o 25—30%, jeżeli zaś koniecznem jest używ. now. żel. o 50%.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÈLANOGÈNE

wyborna farba do włosów (3506)

Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN

W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Zakład do prania wełny i karbowania parą

Stefana Grossmann i Sp.

w Grünbergu na Szląsku

podejmuje się fabrycznego prania wełny niemieckiéj i kolonialnéj, jako téż czyszczenia wełny i sukna. (3684)

Papier Fayard i Blayn.

(2834) CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza.**

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostateczne do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa BROU, Boulevard Magenta, 158,** — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (2697)

Nagrody.

1869 Amsterdam.	1869 Pilzno.	1869 Wittenberg.	1871 Eger.	1871 Drezno.

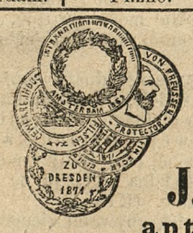

J. Paul Liebe,
aptekarz i chemik,
fabryka chemiczna,
DREZNO.

Fabrykaty:

Liebiga środek pożywny w formie rozpuszczalnéj, (Nahrungsmittel in löslicher Form), **wyskok zupy Liebiga,** zastępuje pokarm matki, wyskok pożywny dla dzieci i dorosłych. Flakonik à 300,0 12 sgr.

Czysty wyskok słodowy, nieodrobiony i skoncentrowany, doświadczony w skrofułach dzieci jako surogat tranu wątrobianego, tak samo w kaszlu, chrypce, w ogóle w lżejszych cierpieniach piersiowych, gardłowych i płucowych. Flakonik à 280,0 10 sgr. (560)

Pomadki z wyskoku słodowego w kartonach do noszenia przy sobie, używająca się jak wyskok słodowy, à cart. 2 i pół sgr.

Wyskok słodowy z żelażem, (0,056 w łyżce stołowéj) w słabości, braku krwi) rekonwalescensyi itd. Flak. à 280,0 12 sgr.

Wyskok słodowy z chininą i żelazem (0,111 w łyżce stołowéj) w wycieńczeniu zarazem posilająco i żywiąco działając. Flak. à 280,0 12 sgr.

Wino pepsynowe (płyn trawiący), skoncentrowany, trwały rozczyn pepsyny. Smaczne to wino zastępuje w niestrawności lub nieregularném trawieniu, brak płynu żołądkowego i usuwa przy konsekwentnem użyciu każdą nieregularność w trawieniu. Flak. à 150,0 15 sgr.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

są niezawodnym środkiem przeciw cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, cuchnącemu oddechowi, zawrzodowaceniu, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie, spowodowanym przez ciągłe palenie tytuniu lub używanie merkuryuszu. Lekarze zalecają je szczególniéj kaznodziejom, mówcom i śpiewakom. (488)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolash. —

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (5308)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewieza;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

Czemu cierpieć?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrena, reumatyzm, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntownie

ekstrakt kompensacyjny.
(Compensations Extract)

Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego. (3132)

Karól Simon, weterynarz,
wynalazca Fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia — Leszno.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu,
rue **Vivienne** 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny *syrop Cytrynianu żelaza dra Chable* do dziś w użyciu będące a trudne do zażycia, w skutkach żaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera Bądź *w nastrzykiwaniach,* bądź *wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie niezonśne dolegliwości, jakiemi są: *rzerzączki upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami łączy się jeszcze *maść przeciw liszajom, preparacya do kąpieli mineralnych* (Bains mineraux), *maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

We Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolascha,* w Brodach w aptece p. *Kullak,* w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego,* w Poznaniu w aptece dra *Mankiewicza,* w Warszawie w składach materyałów apt. pp. *Ferd. Aug. Gallego i Spiessa.* (2388)

Rury drenowe

1½", — 2", — 2",

są na składzie i mogą natychmiast być odstawione. Odbiorcom rur téj wielkości odstępuje się także rury większe. (3700)

Nitsche pod Starém Bojanowem.

R. Lehmann.

Ameryk. Charcik jest do nabycia za cenę umiarkowaną w Oberzy **Kobylepolu.** (3685)

Dobra Rycerskie składające się z dwóch osobnych folwarków dobrze zabudowanych, w powiecie Mogilnickim nad żwirówką Gnieźnińsko — Gąsawską położone, obejmujące około 3000 mórg m. ziemi dobréj, z dostateczną ilością łąk dwukośnych smużnych, z kompletnem inwentarzem żywym i martwym, obfitym sprzętem tegorocznym są **zaraz z wolnéj ręki do sprzedania.** Reflektujący raczy się zgłosić pod Cyf. **X. X.** post. rest. **Rogowo.** (3665)

Biuro zleceń
M. WESOŁOWSKIEGO
Wodna ul. Nr. 25, Poznań,

poleca ekonomów, pisarzy gospodarczych, li tylko dobrze poleconych. (3673)

Ogrodnik biegły w swym fachu, przy tém zdatny **myśliwy,** pozostający do 15 września rb. przy 5 batalionie strzelców w Zgorzelicach, poszukuje od 1go października miejsca. Bliższych wiadomości udzieli Exped. Dziennika Pozn. pod **№ 3707.** (3707)

Ogrodnik, samotny, posiadający dobre wiadomości swéj sztuki botanicznéj, jako też zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje od św. Michała r. b. stósownego miejsca w Księstwie lub za granicą, post. rest. **S. K. Długa Goślina.** (3667)

Kuchmistrz bezżenny, zaopatrzony w dobre rekomendacye, może w Galicyi otrzymać korzystną posadę. Osoby chcące się o nią starać, zechcą przesłać kopią swych świadectw, pod adresem **H. W.** poste restante, **Tyczyn,** przez Kraków Rzeszów. Ponieważ nadesłane papiery zwrócone nie zostaną, uprasza się zgłaszających, aby kopie tylko, a nie oryginalne świadectwa przesyłali. (3668)

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu